



Z życia ośrodków

„OGNISKO” ZNÓW PŁONIE

Jednym z podstawowych zadań, stworzonej w Dniepropietrowsku w 1992 r. regionalnej organizacji społecznej Związku Polaków, było odrodzenie polskiej kultury, tradycji, języka, jak również aktywny udział w walce o zwrot budynków kościoła we własność parafii katolickiej. O etapach samoorganizacji polskiej wspólnoty, o ludziach, którzy stali u źródeł jej powstania, o ich poczynaniach i zamierzeniach opowiadamy w tym materiale.

Wspomnienia weteranów - to żywy źródłany strumień historii, ze swoimi radościami i rozczarowaniami, którego nie znajdziesz w protokołach posiedzeń, w planach prac i innych formalnych rejestratorach rezultatów działalności.

wieku, kiedy to w naszym mieście działało Społeczne Zgromadzenie Polaków „Ognisko”.

Oddając należny szacunek zarządowi tego Zgromadzenia, przytoczymy czołówkę listy członków, która przetrwała do naszych czasów:

Przewodnicząca - Bronisława



Roksolana Patricio i Włodzimierz Rulkowski - Honorowi Prezesi Związku Polaków w Dniepropietrowsku „Ognisko”

Nam, niestety, nie udało się poobcować ze wszystkimi uczestnikami tych zdarzeń, ale staraliśmy się dotrzeć do najbardziej aktywnych z nich i jeżeli kogoś pominęliśmy - z góry przepraszamy.

„Ognisko” z ubiegłego wieku

Pierwsze znalezienie w archiwum wspomnienie o działalności polskiej wspólnoty w Jekaterynosławiu (tak przed rewolucją nazywano Dniepropietrowsk) sięga początku dziewiętnastego

Pietrowna Biereźnicka, z-ca - Antoni Kazimirowicz Penciflo, sekretarz - Lucjan Romanowicz Strasburger...

Archiwalne dane pozwalają prześledzić historię istnienia Społecznego Zgromadzenia Polaków „Ognisko” aż do roku 1916.

Na głównej alei miasta Dniepropietrowska na początku lat 20. pokojowo koegzystowały Polski Klub Robotniczy i kościół katolicki, większa część parafian którego była narodowości polskiej.

Ciąg dalszy na str. 14-15

UKRAINA i jej energetyczne sprzężenie z Europą Środkową

Bezpieczeństwo energetyczne

Kijowski Instytut Badań Energetycznych (KERI - Kyiv Energy Research Institute), w spójnej współpracy i dzięki wsparciu Ambasady RP w Kijowie oraz pomocy Ambasady Węgier, Słowacji i Zjednoczonego Królestwa 15 maja w sali konferencyjnej stołecznego hotelu „Hilton” przeprowadził międzynarodową konferencję „Energetyczna infrastruktura Ukrainy: praktyczne aspekty integracji z systemami energetycznymi krajów Europy Środkowej”.

PIĄKSINA ANDŻELIKA



„Zmiany w ukraińskim sektorze energetycznym są kluczem do rozwoju przemysłu w regionie” - ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin

W pracach konferencji uczestniczyli przedstawiciele rządów, dyplomaci krajów Europy Środkowej i Ukrainy, przedstawiciele Wspólnoty Energetycznej i Karty Energetycznej, biznesmeni z Polski, Węgier, Słowacji, Czech, Ukrainy i innych krajów, bankierzy oraz czołowi eksperci branży energetycznej.

Głównym tematem konferencji było rozszerzenie i pogłębienie dialogu międzynarodowego

w sferze problemów związanych z bezpieczeństwem energetycznym, ciągłości dostaw oraz dywersyfikacji źródeł energii dla Ukrainy i pozostałych członków Wspólnoty Energetycznej oraz UE.

Omawiano perspektywy rozwoju współpracy między Ukrainą i państwami Europy Środkowej w sferze integracji infrastruktury oraz udoskonalenia polityki regulacyjnej w oparciu o zbliżenie usta-

wodawstwa ukraińskiego do unijnego.

Uczestników forum powitał prezydent Kijowskiego Instytutu Badań Energetycznych przewodniczący Rady Strategicznej KERI Ołeksandr Narbut, ambasador Polski na Ukrainie Henryk Litwin, ambasador Unii Europejskiej na Ukrainie Jan Tombiński, b. ambasador Słowacji na Ukrainie Pavol Hamžík.

Ciąg dalszy na str. 2

Sztuka ratuje świat!

WARMIŃSKIE barwy w Kijowie



W Ambasadzie RP na Ukrainie wystawiono płótna Ołeny Pryduwałowej oparte na jej wrażeniach zaczerpniętych z pleneru spędzonego w województwie warmińsko-mazurskim. Patrz str. 2

WARMIŃSKIE barwy w Kijowie

Sztuka ratuje świat!



„Swoboda, natchnienie, twórczość i ogromna ilość ciekawych ludzi i zajmujących spotkań – to kategorie, które dziś wiążą mnie pamięciowo z Olsztynem” zwierzyła się autorka ekspozycji Olena Pryduwałowa

„Olena, jak muzyk - wirtuoz, ma absolutny artystyczny słuch, co w zasadzie jest rzeczą wystarczającą, aby wszystko, co powstaje spod jej lekkiego pędzla, było piękne. A ponadto artystka włada jeszcze jednym talentem, rzadkim w gronie naszych kolegów po fachu - umiejętnością

estetyzacji środowiska urbanistycznego z jego pospolitymi elementami industrialnymi, kamienicami, słupami oświetleniowymi, znakami drogowymi etc. I jest to jedna z niezwykłych cech miejskich pejzaży Pryduwałowej”.

Taką konkluzję podzielił się kijowski znawca sztuki Matwij Waisberg na wernisażu kolejnej wystawy prac Oleny Pryduwałowej, którą tym razem obejrzyć można w gmachu Ambasady RP na Ukrainie.

Wystawa, której tytuł brzmi

„Pod niebem Olsztyna” to rezultat prac, będących plonem ubiegłorocznego pobytu artystki w Olsztynie na plenerze, którzy odbył się pod auspicjami władz samorządowych województwa warmińsko-mazurskiego, Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie oraz Ambasady RP na Ukrainie. Prace Pani Oleny można również obejrzeć w kijowskim salonie wystawowym „KalytaArtKlub” (ul. Bohomolca 6).

A. KOSOWSKI



Organizatorzy i patroni wystawy Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski i dyrektor galerii „KalytaArtKlub” Tatiana Kalyta z małżonkiem



Uczestników wernisażu powitała Pani ambasadorowa Anna Litwin, inspiratorka idei kontynuacji kijowskich spotkań artystycznych w polskiej placówce

Niska frekwencja

Wybory do Parlamentu Europejskiego 2014 W POLSCE

Według oficjalnych danych przedstawionych przez Państwową Komisję Wyborczą, PO uzyskała 32,13 procent, PiS 31,78 procent głosów. Trzecie miejsce otrzymał Sojusz Lewicy Demokratycznej z poparciem na poziomie 9,44 procent, Kongres Nowej Prawicy mógł liczyć na 7,15 proc, a PSL na 6,8 procent głosów.

Platforma Obywatelska i Prawo i Sprawiedliwość wysłały do Parlamentu po



19 posłów. SLD uzyskał 5 mandatów, Nowa Prawica i PSL - po 4. Progu wyborczego nie przekroczyły: Solidarna Polska z poparciem na poziomie 3,98 procent, Koalicjny Komitet Wyborczy Europa Plus Twój Ruch 3,58 procent, Polska Razem Jarosława Gowina 3,16,

Ruch Narodowy 1,4. Frekwencja wyniosła 23,82 procent.

Frekwencja wyniosła 23,27 proc. To mniej niż w 2009 r. (24,53 proc.), a więcej niż w 2004 r. (20,87 proc.).

W sumie, w wyborach do PE w całej Unii zwyciężyli chadecy, zdobywając 212 miejsc. Na drugim miejscu uplasowali się socjaldemokraci (186 miejsc). 70 mandatów zdobyli liberałowie i 50 Zieloni. Ponad 100 miejsc w nowym europarlamencie mogą zdobyć ugrupowania eurosceptyczne i narodowe. ■

Bądźmy czujni!



PRZESTĘPSTWA totalitaryzmu płodzą kielki

18 maja, w związku z obchodami Dnia Ofiar Politycznych Represji, na miejsce masowych egzekucji do podkijowskiego lasu w Bykowni przybyli przedstawiciele ukraińskich władz, dyplomaci, zwykli kijowianie, intelektualiści i duchowni, aby uczcić pamięć ofiar stalinowskich represji politycznych.

W swoim wystąpieniu przewodniczący parlamentu i pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow powiedział m.in. „Komunizm jest bliźniakiem reżimu faszystowskiego. Wszystkie reżimy totalitarne są takie same, ale faszyzm został przez ludzkość osądzony, natomiast komunizm jeszcze nie, tudzież przestępstwa totalitaryzmu płodzą dziś niebezpieczne kielki. Stale pojawiają się chętni, aby przymierzyć toż dyktatora”.

Turczynow poinformował też, że zwrócił się oficjalnie do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie zakazu działalności Partii Komunistycznej.

KOS (Zdjęcia: W. Tokarenko)



Dzień Polskiej flagi w rejonie borodziańskim

Majowy marsz

Radośnie obchodziliśmy 2 maja 2014 Dzień Polskiej flagi i święta Dnia Polonii i Polaków za granicą. W ciepłym rodzinnym gronie wybraliśmy się na majówkę na łono natury.

Pomysł, aby przeprowadzić pieszy turystyczny spacer z rodzinami z dziećmi pod polską flagą, od wsi Teterów do rzeki Teterów,

wynikł jeszcze w zeszłym roku. Ta idea swoistego marszu ukraińsko-polskiej solidarności spotkała się z uznaniem większości członków Związku Polaków w Borodiance.

Pod śpiew hymnów Polski i Ukrainy nasza kolumna pokonując kilometrowy dystans wyszła na przestrzenną łąkę nad rzeką Teterów, gdzie potem zabrzmiały pieśni, okazjonalne wiersze i żarty - jak to na majówce!

A.M.



Koncert

MAJOWE ŚWIĘTA W NIEŻYNI

Początek maja jest okresem obfitującym w różnego rodzaju święta. Poczynając od Dnia Pracy, przez Dzień Polonii i Polaków za Granicą i Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster” spotkali się, aby uczcić kolejne rocznice tych świąt.



Zebrani przedstawili przygotowane informacje na temat obchodzonych świąt, a uczniowie z Gimnazjum nr 16 oraz studenci fakultetu języka polskiego zaprezentowali ciekawy program artystyczny z okazji uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Uczniowie śpiewali pieśni patriotyczne oraz recytowali wiersze. Przypomniano, między innymi, że uchwalenie konstytucji było w historii Polski wydarzeniem niezwykle ważnym, gdyż proklamowana w 1791 roku - druga na świecie a pierwsza w Europie konstytucja, miała być podstawą do ratowania chylącego się ku upadkowi państwa.

Została zaprojektowana tak, aby zlikwidować wady w systemie rządzenia (m.in. zniosła liberum veto, ograniczyła prawa szlachty, zrównała w prawach szlachtę i mieszczan). Niestety, późniejsza targowica pogrzebała szansę na odbudowę państwa i doprowadziła do drugiego rozbioru Polaki.

Mimo, że od czasu uchwalenia konstytucji minęło już ponad dwieście lat, pamięć o tym wydarzeniu jest ciągle żywa, nie zapominać, bowiem należy, że kraj, który nie pamięta swojej przeszłości, nie ma fundamentów do budowania przyszłości.

Feliksa BIELIŃSKA

69. rocznica

ZWYCIĘSTWO

w różnych obliczach

9 maja w stołecznym Parku Zwycięstwa, w ramach akcji charytatywnej „Różne oblicza zwycięstwa”, odbyła się świąteczna impreza, poświęcona weteranom wielkiej wojny ojczyźnianej 1941 – 1945.

Organizatorem święta była Międzynarodowa Organizacja Społeczna „Związek Internacjonalny”, przy wsparciu kandydata do Rady m. Kijowa Aleksandra Charczenki.

Polaków Kijowa reprezentowali artyści Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”, oraz wokalistka - Zasłużony Pracownik Kultury Ukrainy i Polski Wiktoria Radik (na zdjęciach).

Inf. „DK”

(Zdjęcia: A. Plaksina)



Spotkania z Adamem

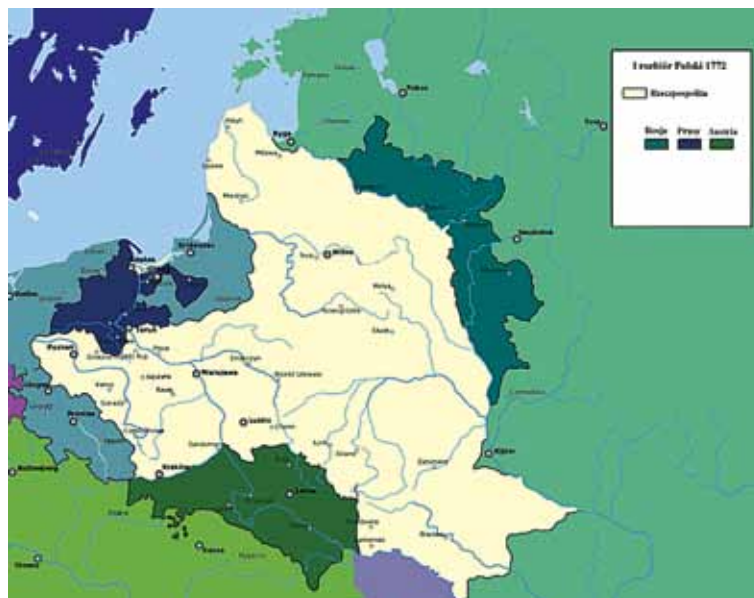


Stanisław August Poniatowski był człowiekiem bardzo wykształconym i nowoczesnym, pragnącym, pragnącym wspólnie z patriotyczną i postępową „Familią” (stronnictwem Czartoryskich) unowocześniać państwo oraz wzmacniać go poprzez reformę administracji i armii, ograniczenie absurdałnej wolności szlacheckiej (liberum veto) etc.

i Radomiu) stało się w pewnym momencie nie do zaakceptowania - nadgorliwy ambasador rozkazał uwięzić czterech senatorów, a zastraszony sejm (zwany przez to Repninowskim, 1767-1768) uchwalił równe prawa dla dysydentów oraz prawa kardynalne**, których gwarantem została Rosja.

Sejm „Repninowski” był na tyle drastycznym nadużyciem, że „otworzył oczy” szlachcie i spowodował zawiązanie konfederacji barskiej przeciwko królowi i Rosji. Wykorzystała to Turcja, która 25 września 1768 r. wypowiedziała wojnę Rosji.

Katarzyna II zaproponowała wówczas Stanisławowi Augustowi przystąpienie Rzeczypospolitej do wojny z Turcją i gotowa była oddać pod jego naczelne dowództwo



Ziemie zabrane przez 3 mocarstwa w I rozbiorze Polski (1772 r.)

nastąpiło w Petersburgu 5 sierpnia 1772 r.

*) Dysydenci (także: różnowiercy, innowiercy), odstę-

dogmatów Kościoła katolickiego, głównie luteranie, kalwini i arianie, nazwą tą obejmowano również prawosławnych. Przyznania swobód religijnych i równo-

CIEKAWOSTKI JĘZYKOWE

KTO SIĘ LUBI,
TEN SIĘ CZUBI

Czasownik **CZUBIĆ SIĘ** odnoszono najpierw do walczących kogutów, które „brały się za czuby”, czyli dziobały się po czubach, grzebieniach, umieszczonych – jak wiadomo – na czubkach kogucich głów.

W drugiej połowie XVIII w. i na początku XIX w. funkcjonowały również rzeczowniki plurala tantum **CZUBY** o znaczeniu ‘kłótnia, bójka’ i frazeologizm **IŚĆ Z KIMŚ W CZUBY** ‘wszczynać kłótnię, bójkę’.

WYKIDAJŁO

To potoczne określenie tego, kto pilnuje porządku w klubie, wyrzucając z lokalu pijanych i awanturujących się gości. W języku rosyjskim do dziś występują czasowniki **ВЫКИДЫВАТЬ** ‘wyrzucać’ i **ВЫКИДАТЬ** ‘wyrzucić’, chociaż w zwrocie o znaczeniu ‘wyrzucać za drzwi’ używa się innego słowa – **ВЫБРОСИТЬ: ВЫБРОСИТЬ ЗА ДВЕРЬ**.

We współczesnej polszczyźnie ogólnej nie znajdziemy czasownika ***kidać**, ale w gwarach zachował się czasownik dokonany **WYKIDAĆ** o kilku znaczeniach, w których można odnaleźć ów element znaczeniowy związany ze zdecydowanym ruchem na zewnątrz, z wyrzucaniem, opróżnianiem.

WYKIDAĆ to ‘wylać, wysypać, wyrzucić’ (np. wykidać gnój spod bydlę), a także ‘wylać gęstą masę’ – i od tego znaczenia powstał czasownik **wykidać się** ‘wypróżnić się’, który Jan Karłowicz, redaktor naczelny pierwszego „Słownika gwar polskich”, wdzięcznie definiuje słowami: „wykidać się = spłacić dług naturze”.

UCHO, a UCHA

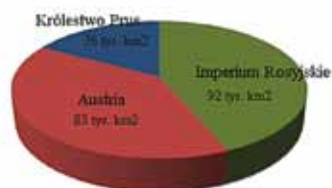
Jeśli mamy na myśli **USZY** – narząd słuchu lub część czapki w kształcie kłapki – w liczbie mnogiej powiemy: **uszu** (rzadziej uszów), **uszom**, **uszami** (forma przestarzała: uszyma), **uszach**.

Jeśli mamy na myśli uchwyt w kształcie koła (część torby) – czyli **UCHA** (**USZY**) – odmiana liczby mnogiej wygląda inaczej: **uch** (uszu lub uszów), **uchom** (uszom), **uchami** (uszami), **uchach** (uszach).

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (42)

Katarzyna II była akurat przeciwna uzdrawianiu sąsiada, więc nakazała swojemu ambasadorowi, księciu Nikołajowi Repninowi, działania w kierunku zachowania starych przywilejów szlacheckich (anarchizujących państwo) i przywrócenia praw dysydenckich* (osłabiających Kościół katolicki).

Udział państw w I rozbiorze Polski w 1772 roku



Udział poszczególnych państw w całości ziem zagarniętych w I rozbiorze Polski

Tak więc występował Repnin przed magnatami i szlachtą jako rzekomy obrońca ich wolności, dzięki czemu początkowo torpedowanie inicjatyw króla i Familii szło mu gładko. Jednak zawiązywanie pod „parasolem” wojsk rosyjskich konfederacji (w Słupsku, Toruniu, Wilnie

również woj-ska rosyjskie. Nie wierząc w szczerość intencji tej niezłej już poznanej femme fatale, obie propozycje król Polski odrzucił.

Wojna rosyjsko-turecka zakończyła się w 1774 roku korzystnie dla Rosji, która powiększyła swe terytorium w rejonie Krymu, uzyskała szerszy dostęp do Morza Czarnego, prawo korzystania z przepływu swych statków i okrętów wojennych przez Bosfor i Dardanele; ponadto nastąpiło uniezależnienie Chanatu Krymskiego od Turcji etc.

Podczas wojny Rosji z Turcją nie próżnował także król Fryderyk II Wielki – dla powiększenia terytorium Prus postanowił zająć leżące między Brandenburgią a Prusami Księżęcy polskie Prusy Królewskie.

W tym celu zaproponował rozbiór Rzeczypospolitej pomiędzy Prusy, Rosję i Austrię. Katarzyna II nie natychmiast podjęła decyzję – no bo co za interes uszczuplać już ustanowiony swój protektorat?

Jednak uległa austriacko-pruskiemu naciskowi; w końcu płynęła w niej też germańska krew. Decyzja o rozbiorze Polski zapadła w Petersburgu potajemnie już w połowie 1771 r. Oficjalnie podpisanie traktatów rozbiorowych



Szturm Oczkowa w wojnie rosyjsko-tureckiej (mal. Januar Suchodolski)

cy od dogmatów Kościoła panującego na danym terenie. W Polsce XVI-XVIII w. chrześcijaństwo nie uznający wszystkich

uprawnienia dla dysydentów domagał się szlachecki ruch egzekucji praw. Uchwałą sejmiku konwokacyjnego 1573 (konfederacja warszawska) wprowadzono równouprawnienie między szlachtą dysydencką i katolicką. Jednak już od połowy XVII w. stopniowo ograniczano prawa polityczne i wyznaniowe dysydentów i dopiero sejm 1768 ponownie przyznał im równe prawa.

**) Prawa kardynalne – ustawy przeforsowane w latach 1767–1768 w Warszawie na sejmie zwanym „Repninowskim”. Obejmowały podstawowe zasady ustroju demokracji szlacheckiej, gwarantujące szlachcie: wolną elekcję, utrzymanie liberum veto na sejmach, prawo wypowiedzania posłuszeństwa królowi, nietykalność osobistą (neminem captivabimus), przywileje w sprawowaniu rządów oraz posiadania ziemi i władzy nad chłopstwem.

CDN

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl



Poset nadzwyczajny i minister pełnomocny Nikołaj Repnin, który wypełniając instrukcje petersburskie, doprowadził do zawiązania się w 1767 antykrólewskiej i katolickiej konfederacji radomskiej. W 1769 polecił oddziałom wojsk rosyjskich Piotra Kreczetnikowa otoczyć miejsca obrad sejmików, tak by wybrani zostali kandydaci wskazani przez Rosjan



Michał Fryderyk Czartoryski, kanclerz wielki litewski był przywódcą Familii

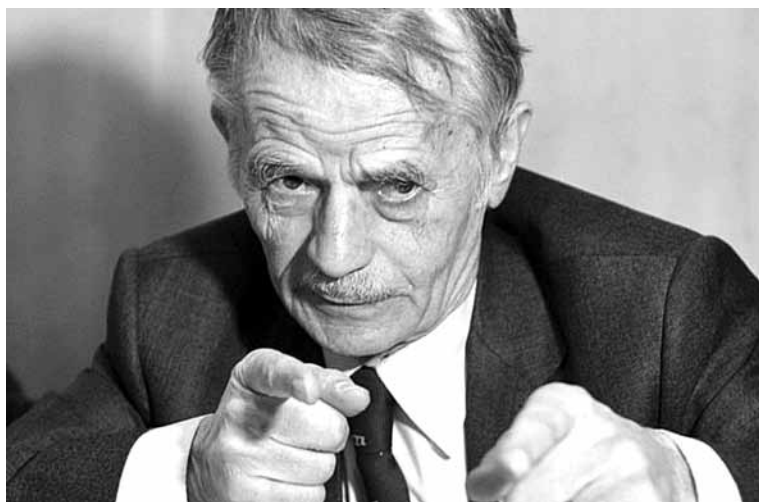
Nagroda Solidarności to wsparcie dla mego narodu

Uchonorowanie zasług

„Ta nagroda jest ogromnym wsparciem duchowym zarówno dla Ukrainy, jak i dla narodu tatarskiego” - powiedział lider Tatarów krymskich Mustafa DŻEMILEW na wieść o przyznaniu mu tegorocznej Nagrody Solidarności im. Lecha Wałęsy.

„Dla nas w sytuacji, w której znalazł się nasz kraj, jest to ogromne wsparcie moralne. Jest to także gest poparcia dla naszego tatarskiego ruchu narodowego. Wiemy, że jesteśmy słyszani i dajemy nam energię, siłę w walce o nasze prawa” - powiedział laureat.

Mustafa Dżemilew to legendarny przywódca Tatarów krymskich, długoletni więzień sowieckich łagrów, ma historyczne zasługi jeszcze z czasów sowieckich, bronił integralności Ukrainy, zabiegał o wynagrodzenie krzywd, jakich doznali Tatarzy i udowodnił, że możliwa jest demokracja w społeczeństwie o tradycjach mu-



zułmańskich. Od lat zabiega o poszanowanie demokracji oraz praw i wolności obywatelskich na Ukrainie, od początku popierał ukraińską niepodległość.

Nagroda składa się z trzech elementów: 250 tys. euro otrzyma laureat, 700 tys. euro będzie przeznaczane na programy polskiej pomocy rozwojowej, wskazane przez nagrodzoną osobę i 50 tys. euro na podróż studyjną laureata po Polsce, „Żeby zaznaczyć go z naszą udaną walką

o wolność”. Nagroda zostanie sfinansowana z funduszy pozabudżetowych pozostałych po europejskich funduszach przedakcesyjnych.

Nagroda będzie wręczona 3 czerwca przez prezydenta Bronisława Komorowskiego podczas uroczystej gali na Zamku Królewskim w Warszawie. W czasie ceremonii obecny będzie także amerykański prezydent Barack Obama.

KS

Gratulacje!

Życzenia Jubileuszowe

27 maja obchodzi swoje 60. urodziny Pan Piotr FRYZ – Prezes Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu. Pragnąc uczcić ten piękny jubileusz oraz godnie uhonorować kilkuletnią pracę na rzecz środowiska polonijnego składamy na ręce Pana Piotra najserdeczniejsze życzenia płynące prosto z serca, by wspólnie spędzone chwile oraz zawiązane przyjaźnie na zawsze pozostały w naszej pamięci.

Dziękujemy Panu Prezesowi za jego osobisty wkład w rozwój polskiego stowarzyszenia w Tarnopolu, za kierowanie szkołą języka polskiego oraz kultywowanie pamięci o polskiej historii i polskich tradycjach narodowych.

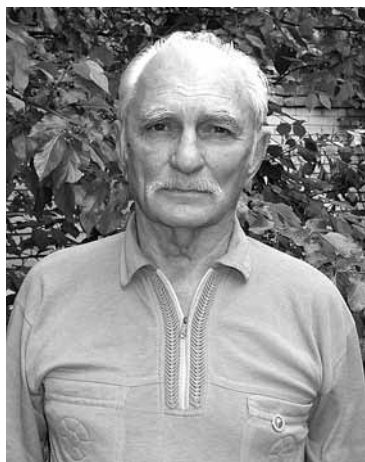
Wdzięczni jesteśmy za trud wkładany w opiekę nad polskimi grobami na cmentarzu Mikulinieckim, za podtrzymywanie związków z mieszkańcami Tarnopola mieszkającymi obecnie w Polsce, za wspieranie polskiego kościoła pw. Bożego Miłosierdzia i Matki Bożej Nieustającej Pomocy, za budowanie dobrych relacji w lokalnym środowisku umożliwiających nie tylko propagowanie polskości, ale również sprzyjających dialogowi między dwoma narodami – polskim i ukraińskim.

W dniu urodzin życzymy Panu Piotrowi zdrowia, szczęścia w życiu osobistym, poczucia spełnienia i satysfakcji z pełnionej funkcji Prezesa stowarzyszenia polonijnego. Niech kolejne lata przyniosą wiele sukcesów i nowych wydarzeń oraz inicjatyw, dzięki którym cała nasza mała społeczność będzie żyć ciekawiej i bardziej wartościowo. Wierzymy, że umożliwi to tylko dalsza obecność Pana Piotra na piastowanej przez niego funkcji.

Sto lat, Panie Prezesie!!!

*Członkowie Polskiego Towarzystwa
Kulturalno-Oświatowego w Tarnopolu
Nauczyciele i Uczniowie Szkoły Języka Polskiego w Tarnopolu*

Gratulacje!



**Nasz Patriarcha
ruchu polonijnego
na Ukrainie**

**ADOLF
KONDRACKI**

**Obchodzi piękny
JUBILEUSZ -**

**80. rocznicę urodzin.
Życzenia kolejnych
czarownych lat, pełnych
nowych nadziei i sukcesów,
radości, szczęścia
i dobrobytu
składają
koledzy z Kolegium
Redakcyjnego „Dziennika
Kijowskiego” i Zarządu
Głównego Związku
Polaków Ukrainy.**

Bohaterowie nie tracą wigoru

KONDRACKI Adolf, syn Adolfa urodził się 17 maja 1934 r. w Charkowie w rodzinie ukraińskich Polaków. W 1937 roku jego ojcu, szefowi sztabu batalionu wojsk pancernych, na podstawie sfabrykowanego oszczerczego donosu, zarzucono szpiegostwo na rzecz Polski i Japonii i przysądcono najwyższy wymiar kary. Rodzinie udało się uniknąć deportacji na Syberię dzięki ucieczce z wysyłkowego punktu. Przez długi czas, w tym i podczas okupacji hitlerowskiej miasta, rodzina była w ukryciu. Ojca rehabilitowano w 1957 roku, zaś pozostałych członków rodziny dopiero w 1994 roku.

50 lat wydajnej pracy naukowej, jak też nienagannej działalności w sferze zarządzania, owocowały obfitym dorobkiem - publikacją ponad 1000 prac w krajowych i zagranicznych wydawnictwach, poruszających dziedziny historii Ukrainy i Polski, archeografii, bibliografii, dokumentalistyki, kartografii, krajoznawstwa, wychowania fizycznego i sportu. W tym opublikowano 6 rozpraw monograficznych.

W roku 1975 Pan Adolf obronił pracę doktorską. Z młodych lat jego pasją jest sport - jeszcze w 1958 roku otrzymał tytuł Mistrza Turystyki.

Jest autorem idei, uczestnikiem i prelegentem pięciu naukowo-praktycznych międzynarodowych i wszechukraińskich konferencji, m.in. poświęconych problemom obrony praw osób represjonowanych i udoskonaleniu ustawodawstwa w tej kwestii, trudnym tematom związanym z tragedią wołyńską, jak też zagadnieniom dotyczącym położenia polskich rodzin na Ukrainie.

Jako człowieka o dużym autorytecie wybierano go do kierowniczych organów na I-XVII Kongresach Związku Polaków Ukrainy. Pracował w projekcie „Z polskich rodzin” (w latach 2011-2012).

Współ z dr hab. Henrykiem Strońskim stał u źródeł utworzenia zrzeszenia polskich naukowców Ukrainy. Jest wieloletnim, pełnym inwencji, członkiem Kolegium Redakcyjnego „Dziennika Kijowskiego”.

Szczególnie konstruktywne przejawia się jego dzia-

łalność społeczno-polityczna w ostatnim dwudziestoleciu. Trzykrotnie (w latach 1996, 1999, 2002) pełnił funkcję kierownika społecznej organizacji „Kijowski Związek Więźniów Politycznych i Ofiar Represji”. W 2003 roku na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Międzynarodowego Stowarzyszenia Ofiar Totalitaryzmu Krajów WNP - został wybrany Wiceprezydentem tej organizacji.

Adolf Kondracki jest jednym z założycieli polskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych na Ukrainie. Nosi tytuł „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Za istotny udział we wzmacnianiu kontaktów polsko-ukraińskich odznaczony został orderem „Krzyż Grunwaldu”.

Na stanowisku zastępcy przewodniczącego, a z czasem sekretarza stałej Komisji Rady Miejskiej Kijowa ds. Nowacji Praw Rehabilitowanych, prowadził szeroką pracę organizacyjną, skierowaną na rehabilitację obywateli Ukrainy, którzy ucierpieli od represji politycznych.

To on zainicjował ustanowienia pamiątkowego znaku ku

czci ofiar politycznych represji obok Międzynarodowego Centrum Kultury i Sztuki w obrębie Kreszczatyku. Aktywnie popierał starania o odpowiednie państwowe uhonorowanie miejsc masowych pochówków ofiar politycznych represji w podkijowskiej Bykowni.

Za wielostronną działalność wyróżniony jest wieloma medalami i odznaczeniami państwowymi, w tym Orderem «Za zasługi» III stopnia.

*Українського поляка
віншує борзописець
Гайдамака*

**ВІСІМДЕСТ –
це ще не повноліття**

*У Кондрацького Адольфа
кругла дата, та не та:
слід би почекаати трохи,
поки доживе
до ста*

*щоб, як сповнитися
сто лят,
дружно вигукнуть: віват!*

*А без двох десятків сто
Наливаймо всім по сто!*

Dwa światy do pogodzenia

Pokolenia dzieci wychowanych na smartfonach długo w kościelnych ławkach nie wysiedzą. Praktykowanie wiary w erze mobilnej to wyzwanie dla ludzi ambony.

Polacy chłoną prosty język papieża Franciszka, który mówi bezpośrednio, używając obrazów i porównań. To być może początek zrywania z wyniosłą, patetyczną i dostojną mową kościelną, a dla wielu duchownych przynajmniej jakiś znak, że można inaczej. Do kościołów zaczynają chodzić zupełnie inni ludzie niż ci, którzy już tam są. Jeśli język i styl duchownych będzie dla nich niezrozumiały, szybko zrezygnują ze słuchania pasterzy.

Nowy słuchacz jest człowiekiem, który nie do końca dowierza kaznodziei, jest wręcz podejrzliwy wobec głoszonych doktryn, nieustannie przychodzący i odchodzący od Boga - mówi prof. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, językoznawczyni z Uniwersytetu Warszawskiego, która specjalizuje się w badaniu języka religijnego.

Kościoły w Polsce, bo mowa nie tylko o dominującym Kościele rzymskokatolickim, ale także prawosławnym i kilku protestanckich, są w niepowtarzalnej sytuacji. Po 1989 r. stały się elementami kultury pluralistycznej i na równi z innymi instytucjami muszą zabiegać o uwagę słuchaczy. To jednocześnie wielka szansa, ale i spore wyzwanie, szczególnie w aspektach kaznodziej-skich.

Innymi słowy, polskie chrześcijaństwo powinno znaleźć język, który nie zbanalizuje prawd wiary, a jednocześnie będzie zrozumiały dla nowych pokoleń. Różne „lapsusy językowe” czy stwierdzenia, że „tak ma być, bo zawsze tak było” tylko oddalają ludzi od Kościoła.

Technologiczny wierny

Profil społeczno-kulturowy nowego słuchacza już znamy, ale jest też jego profil technologiczny. Kiedyś wydarzeniem było posiadanie telewizora i telefonu, później komputera stacjonarnego lub laptopa, a teraz komputer nosi w kieszenie niemal każdy. Smartfon to świat schowany w małej obudowie, a zmiany pójść jeszcze dalej, bo to technologia mobilna ma być dominująca w przyszłości.

Smutne to czy radosne, kazania trzeba będzie sformatować do wielkości pliku, który nie pożre zbyt dużo pamięci

w smartfonie. Konkurencja do zajęcia wolnej przestrzeni w tej pamięci jest spora. Kolejne gigabajty muzyki, filmów, które skutecznie odciągają uwagę, do tego dochodzi permanentne podłączenie do sieci społecznościowych, gdzie trzeba nie tylko obserwować innych, ale przede wszystkim prezentować siebie.

Charakterystyczny dla dorastających pokoleń jest brak zdolności do słuchania, a z drugiej strony ogromna potrzeba mówienia. Są to ludzie, którzy w przyszłości będą nastawieni na szybki, pragmatyczny kontakt, połączony z dużym oczekiwaniem osadzenia przesłania ewangelicznego



w ich praktycznym, codziennym życiu - kontynuuje prof. Zdunkiewicz-Jedynak, która jest także członkiem Zespołu Języka Religijnego Rady Języka Polskiego przy PAN.

Interakcja będzie słowem kluczem dla duchownych, którym przyjdzie przemawiać do pokoleń słuchaczy wychowanych na smartfonach i tabletach. - Nowe formy kazań i rekolekcji to wyjście na przeciw potrzebom czasów i nowych pokoleń słuchaczy, którzy żyją w nieustannej interakcji. Młodzi ludzie monolog kaznodziei postrzegają jako coś nieudane-go, bo potrzeba interakcji jest u nich tak duża - dodaje.

Powie ktoś: to spłylenie duchowego doznania, sprowadzenie zwiastowania do stylu krótkich komunikatów znanych z portali Facebook i Twitter. Pewnie po części tak jest, bo rzeczywiście powierzchowność i płycizna są znakiem „technologicznych czasów”. Jednocześnie te czasy są wielkim wyzwaniem misyjnym, a nowinki techniczne mogą być szansą i ułatwieniem, a nie przeszkodą dla Kościołów.

Mobilna religia

Kilka lat temu przewinęła się dyskusja o dopuszczalności w liturgii takich gadżetów jak iPad. Ks. Paolo Padriani

opracował aplikację „iBreviary - Pro Terra Sancta”, czyli brewiarz na smartfony i tablety, z którego księża rzymskokatolicki mogą korzystać podczas mszy. Niektórych tablet na ołtarzu lub ambonie odstraszał, inni widzieli w tym pozytywne pójście z „duchem czasu”. Wynalazki zawsze budzą skrajne emocje, ale przecież tablet czy smartfon to tylko nośniki treści, zupełnie jak papier.

Tablet na ołtarzu będzie obrażał i szokował coraz mniej. Ludzie podłączeni niemal nieustannie do sieci, przyzwyczajeni są do komentowania, pytania, odpowiadania, do ciągłej



akcji, przestaną w końcu uważać elektroniczną Biblię za odstępstwo od wiary. Sami wyposażeni w gadżety z dotykowymi ekranami i dobrymi aparatami mają silną potrzebę filmowania, fotografowania, nagrywania wszystkiego i wszystkich, także swoich przeżyć duchowych i religijnych.

Niedługo po wyborze papieża Franciszka w Internecie pojawiło się zestawienie dwóch fotografii. Jedno zdjęcie pokazywało tłum zebrany w Watykanie przy okazji wyboru Benedykta XVI w 2005 r., drugie marcowe konklawe w tym roku, na którym kardynałowie wybrali Franciszka. Wydarzenia dzieli ledwie osiem lat, a fotografie robią piorunujące wrażenie. Na poprzedniego czekał tłum ludzi, na obecnego masa ekranów smartfonów i tabletów.

Obrazek jak obrazek. Dla jednych tylko fotografia, dla innych symbol przemian. Internet, do którego podłączone są te wszystkie smartfony i tablety, nie tylko staje się naszym podstawowym źródłem informacji, ale dyktuje nam też sposób komunikowania się ze sobą, wreszcie modyfikuje nasze codzienne zwyczaje.

Ludzi, szczególnie młodych, w kwiecie wieku, trzeba szukać więc poprzez smartfony i tablety

w pociągu, pracy, kawiarniach. Rewolucja już się zaczęła.

Książę czy kolega

Taka aplikacja na smartfony, tablety i portal społecznościowy Facebook nie jest nowością. Różne Kościoły na świecie starają się korzystać z dobrodziejstw nowych technologii - tworzą strony, portale, profile w mediach społecznościowych, wysyłają do wiernych newslettery opisujące najnowsze wydarzenia w życiu wspólnoty. Tradycyjne media, czyli książki, czasopisma i gazety, a nawet te nowsze jak telewizje i stacje

śla dr Małgorzata Majewska, językoznawczyni z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badaczka przestrzega jednak przed ocenianiem obu stylów, bo oba mogą być pożyteczne, jeśli są dostosowane do odpowiedniej grupy słuchaczy i jeśli kaznodzieje są w nich autentyczni. Nie ma nic gorszego od sztuczności księdza na ambonie, który nie zna gwary, ale próbuje się poprzez taki styl wypowiedzi przypodobać słuchaczom. Podobnie rzecz ma się z innymi grupami społecznymi i innymi formami językowymi.

Dominikanie w dużych miastach są bardzo związani ze społecznością studencką i reprezentują kaznodziejstwo typowe dla „Kościoła dialogicznego”. Taki styl nie sprawdziłby się jednak w przypadku duchownych kierujących małymi parafiami, w których jest bardzo silna struktura społeczna. Wtedy duchowny powinien stosować takie środki językowe, które podkreślą jego autorytet w społeczności, bo tego potrzebują być może tamtejsi wierni - dodaje dr Małgorzata Majewska.

Religia na wolnym rynku

Małym wiejskim społecznościom raczej nie grozi tzw. churching, opisywany jako fenomen wielkich miast. Ludzie uprawiający churching chodzą z kościoła do kościoła w poszukiwaniu odpowiedniego dla siebie kaznodziei. Zachowują się jak klienci wybierający ulubiony dyskонт.

Internetowy słuchacz jest przyzwyczajony do marketingowych strategii sprzedaży, a Kościół jest w swojej posłudze Słowem Bożym postrzegany przez nich jako instytucja świadcząca pewien zakres usług - mówi prof. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak. Jezus też mówił bezpośrednim językiem, trafiając w realia życia ludzi, z którymi się spotykał. A co robi przeciętny polski duchowny? Zbyt często ma skłonność do chowania się za „martwą literą” jak uczeni w Piśmie, woli trzymać się tradycji i bezpiecznych schematów, „przelatując” z treścią ponad głowami. Efektem może być pogłębiający się churching, co i tak jest dobre. „Churchingowcy” przynajmniej jeszcze szukają. Gorzej, gdy duszpasterski język i styl stają się tak zniechęcające, że aby wytrwać na mszy lub nabożeństwie potrzeba wiary zdolnej przenosić góry.

Lukasz OSTRUSZKA
(Jest duchownym Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego)

Ukraiński reporter

Do moich przyjaciół przyjechał kiedyś znajomy z zagranicy. Kiedy czegoś nie umieli mu wyjaśnić, mówili: „To ukraińska tradycja”. Za kolejnym razem odpowiedział: „Wasza tradycja wygląda zupełnie jak korupcja”. O ukraińskich tradycjach, mażorach, którzy są całkowicie bezkarni i milicjantach łapówkarzach polskiej dziennikarce opowiada Ołeh KRYSZTOPA, ukraiński reporter, dziennikarz śledczy i pisarz.

Anna Pawłowska (Gazeta.pl):
- Co można na Ukrainie kupić za 10 tysięcy dolarów?

Ołeh Krysztopa*: - Zależy gdzie. W małym miasteczku można kupić jednopokojowe mieszkanie. Można kupić dom i kawałek ziemi na wsi gdzieś na prowincji. Ale to na takiej naprawdę głębokiej prowincji, gdzie możesz zajmować się tylko swoim gospodarstwem, bo tam nie ma absolutnie żadnej innej pracy. W dużym mieście, takim jak Kijów, to naprawdę niewiele. Niektórzy tyle wydadzą na zabawę w klubach i nawet nie zauważą.

- Tyle kosztuje też życie człowieka...

- Rzeczywiście, dokładnie taka kwota pojawiła się w dwóch historiach, którymi się zajmowałem. W jednej z nich takie odszkodowanie dostała po długiej walce wdowa po marynarzu z Dniepropietrowska. Rzucili jej te pieniądze, żeby wreszcie przestała pytać, dlaczego jej mąż był na statku, choć stan zdrowia nie pozwalał, gdzie zginęły wszystkie jego rzeczy, skąd nagle pojawiały się dokumenty ze sfalszowanymi datami. Żeby już nie pytała, na co właściwie zmarł i dlaczego, kiedy wreszcie oddali jej ciało, nie było w nim serca... Było dosłownie wyrwane...

Zresztą ta historia zakończyła się w zaskakujący sposób. Rozmawiałem z tą kobietą dosłownie przed kilkoma dniami. Wpłaciła te pieniądze do banku. Okazało się, że bank zbankrutował i z tych pieniędzy, które dostała, prawie nic nie zostało. Dostanie tylko jedną trzecią wkładu, bo tyle jest gwarantowane przez państwo w takich sytuacjach.

Kiedyś pisałem beletrystykę, ale w pewnym momencie miałem dość fikcji. Pomyślałem, że jest tyle ciekawych, prawdziwych historii, że po co siedzieć i wysnuwać jakieś opowieści z głowy. Przecież tego, co się wydarzyło w Dniepropietrowsku, nie dałoby się wymyślić!

To była niestety historia bardzo typowa dla Ukrainy. Jeden z majorów wracał rano z klubu ze swoją dziewczyną. Było jak zwykle: alkohol, świetny

samochód i ogromna prędkość. Zabił śmieciarza, który pracował przy drodze. Był tam z nastoletnim synem, ten syn widział, jak ojciec umiera. Myślisz, że sprawca się tym przejął?

On tylko spojrzał na rozbity samochód i zapytał: „I kto za to, k...a, zapłaci”. Oczywiście zapłacili rodzice, którzy kupili mu jeszcze lepszy samochód. A chłopak w ogóle za wypadek nie odpowiedział. Do rodziny zabitego przyjechali adwokaci, zaproponowali 10 tysięcy dolarów, kazali podpisać papiery i już. Koniec sprawy.

- „Mażory” to jedno z tych słów, których nie da się trafnie przetłumaczyć na polski. Kim oni właściwie są?

- To bogate i bezkarne dzieciaki. Najbardziej widoczni byli

wyrastali w takim środowisku, że są kompletnie infantylni i bez poczucia rzeczywistości. Nawet między sobą nie potrafią się normalnie komunikować. Dla nich życie jest jak gra komputerowa. A o wypadku mówią „śmiertelny”, tylko jak zginie ktoś „od nich”. Reszta to nie ludzie...

- Twoje reportaże o mażorach wpłynęły jakoś na sytuację? Ktoś zainteresował się sprawą, udało się doprowadzić do sprawiedliwego procesu?

- Nie. Takie reportaże były emitowane i na tym się kończyło. To jest bardzo trudna sytuacja dla reportera. Przede wszystkim psychicznie trudna. Czasem zainteresowanie mediów nie tylko nie pomaga, ale nawet szkodzi. Kilka lat temu w Charkowie zająłem się tematem jubilara.

i celebryci. A o tym, co ważne - cisza. A właśnie teraz dziennikarstwo śledcze jest najbardziej potrzebne.

„Tradycją” jest też płacenie za zdanie egzaminu na studiach i za samo dostanie się na uczelnię. „Tradycją” jest niemożliwość kupienia W szczycie sezonu biletu w dworcowej kasie. Łatwo to krytykować, ale przecież każdy będzie wołał dać konduktorowi łapówkę i pojechać na wakacje niż zostać z plecakiem na dworcu. I tak to właśnie działa. Tworzy się system, w którym nikt nie jest do końca uczciwy, więc nie będzie walczył z nieuczciwością innych.

Weźmy taką sytuację: jechałem ostatnio do Polski, wysiadłem w czasie postoju, bo chciałem zapalić. Szukałem miejsca, gdzie



* Ołeh Krysztopa jest ukraińskim pisarzem, dziennikarzem śledczym i reporterem. Był m.in. twórcą telewizyjnego programu śledczego „Strefa zamknięta”. Wkrótce na Ukrainie ukaże się jego zbiór reportaży „Ukraina w skali 1:1”. Publikacja jest nagrodą za zajęcie pierwszego miejsca w konkursie reportażu literackiego „Samowydec”.

A może ty po prostu nie lubisz swojego kraju?

- To nie tak. Gdybym nie żył na Ukrainie i nie był w środku tego wszystkiego, to ten kraj wydałby mi się bardzo ciekawy. Choć nawet jak tam żyję, to ciągle mnie to interesuje, jest ciekawie. Tam się bardzo interesująco żyje. Gdziekolwiek pojedziesz, znajdziesz mnóstwo ciekawych historii, czasem smutnych, czasem śmiesznych, często po prostu strasznych. To kraj, który jest bardzo żywy, który ciągle się rozwija. Ten rozwój nie zawsze ma dobry bieg, ale cały czas coś się dzieje.

- To jest wymarzona sytuacja dla reportera. Reporterzy z krajów, w których od dawna jest stabilna sytuacja, mogą ci zazdrościć tych wszystkich tematów leżących na ulicy.

- Te tematy są, ale trzeba chcieć je zobaczyć, nie ograniczać się do fikcyjnego życia, które toczy się w studiach telewizyjnych, z celebrytami i politykami. Właśnie o takim prawdziwym życiu jest ten zbiór reportaży „Ukraina w skali 1 do 1”.

- Co to znaczy?

- Pamiętam, jak podczas realizacji jednego z reportaży szukałem jednej z małych wsi. I jej po prostu nie było na żadnej z map. W końcu trzeba było kupić taki wielki atlas z bardzo dużą skalą. I wtedy zażartowałem, że to mapa ze skalą 1 do 1. Potem pomyślałem, że to byłby bardzo dobry projekt dla Ukrainy, żeby zająrzeć do tych wsi, tych małych miasteczek, których nie ma na mapach.

W te wszystkie miejsca, o jakich nie mówią ukraińscy dziennikarze. Po to, żeby zobaczyć realne życie realnych ludzi, którzy żyją daleko od tego całego informacyjnego szumu tworzonego przez telewizję i prasę. Bo prawdziwe życie dzieje się zupełnie gdzie indziej. I żeby to prawdziwe życie zobaczyć, potrzeba jest właśnie ta skala 1 do 1. ■

Bogate dzieciaki mogą zabić i są bezkarne

kilka lat temu, teraz już trochę mniej, choć problem nadal jest. Mają jakieś dwadzieścia kilka lat, urodzili się na początku lat 90. Ich rodzice zajmowali się wtedy tym, na czym robiło się fortuny: biznesem, przestępczością, albo połączeniem biznesu i przestępczości. Nie mieli czasu, ale mieli kasę na zaspokajanie wszystkich zachcianek dzieci.

Dzieciak wyrastał w takim środowisku, że nie miał kompletnie poczucia rzeczywistości i jakiegokolwiek odpowiedzialności za to, co robi. Niezależnie, co robi, to ojciec przyjdzie i załatwi, żeby nie było żadnych konsekwencji. I wtedy nie ma już żadnej granicy między tym, co można i czego nie można.

Robiłem reportaż o mażorach. Ten chłopak, który zabił śmieciarza, w ogóle za to nie odpowiedział, rodzice zapewnili mu karierę. Pamiętam też taką historię, kiedy w wypadku w Charkowie zginął młody i bardzo utalentowany student fizyki. Za kierownicą siedział niepełnoletni chłopak, bez prawa jazdy, samochód należał do jego ojca. To był syn deputowanego rady miejskiej.

Robiłem reportaż i szukałem kogoś z tego środowiska. Jeden zgodził się na rozmowę. Mówił, że dojrzał, dorósł, już nie jest mażorem, ale trudno w to było uwierzyć. Pamiętam, jak rozmawialiśmy o tym zabitym studentem. On znał sprawcę. Mówił, że mu współczuje, że to dla niego bardzo dobra lekcja, bo przecież grozi mu nawet więzienie...

- Ale ofierze i jej rodzinie już nie współczuj?

- Dla nich dramatem jest, jak komuś grozi więzienie, a nie to, że zginął człowiek. Oni

Urzędnik żądał od niego łapówek i to nie pieniędzy, ale chciał po prostu przejąć połowę biznesu. Jubiler nagrał na wideo rozmowę z urzędnikiem i zgłosił się na milicję. I zamiast urzędnikiem, zajęli się jubilerem. Znaleźli rzekomo jakieś zaległości podatkowe, zaczęli go kontrolować. Robiłem o tym reportaż i kiedy już miał być emitowany, to jubiler trafił za kratki. Zadzwonił do mnie w dzień planowanej emisji jego adwokat i prosił, żeby nie puszczać materiału, bo jego klienta wykończą w więzieniu. Zrobiliśmy przedmowę do programu, prowadzący powiedział, jaka jest sytuacja. Wszystko zakończyło się tak, że jubilara wypuścili, ale on zamknął swój biznes i uciekł z miasta. Stracił ogromne pieniądze, ale wołał już odpuścić.

Później w ramach powtórek różnych reportaży telewizja puściła ten odcinek. I kolejny raz zadzwonił adwokat i pytał: „Czego chcecie, on nie ma pieniędzy, żeby zapłacić za skasowanie programu”. Błagał, żeby tego już więcej nie emitować...

- Jeśli tak to wygląda, to po co w ogóle zajmować się dziennikarstwem śledczym?

- Tego dziennikarstwa śledczego jest coraz mniej, media nie chcą takich materiałów. Oczywiście pojawiają się reportaże, ale wyraźnie widać, że to materiały robione na zamówienie, kompletnie niewiarygodne. Zmieniała się polityka redakcyjna. Nie ma takiej bezpośredniej cenzury, żeby kazali mówić nieprawdę. Po prostu nie mówi się o pewnych sprawach. Główne tematy to sensacje

można palić, rozglądałem się. Nigdzie nie było tabliczki, choć powinny być na każdym dworcu. Odszedłem na bok, zapaliłem i od razu zza pleców wybiegło mi dwóch milicjantów. Okazało się, że wyznaczone miejsce było niedaleko, ale schowane za rogiem i zasłonięte krzakami, bez żadnych znaków, gdzie iść.

- Mogłeś po prostu zapłacić mandat.

- Jasne. Ale milicjanci doskonale wiedzieli, że właśnie wysiadłem z pociągu. Od razu zaznaczyli, że spisanie protokołu zajmie 10 minut, albo i więcej. Wiadomo - pociąg czekać na mnie nie będzie. Szybko zaproponowali inne rozwiązanie; „A może kawę nam kupisz i już”. Z formalnego punktu widzenia wszystko było w porządku; paliłem w niedozwolonym miejscu, mieli prawo kazać mi wysiąść, spisać protokół i wystawić mandat. Ale wiadomo było, że wolę im kupić tę kawę i dojechać na miejsce.

System jest tak skonstruowany, żeby obywatela skłonić do naruszania przepisów i zrobić wszystko, żeby chciał dać łapówkę. Przecież gdyby była tabliczka, zapaliłbym tam, gdzie wolno. Ale to się nikomu nie opłaca.

Tak samo znaki drogowe są rozstawiane, żeby trudno było jechać zgodnie z przepisami. Często też przepisy są tak głupie i bezmyślne, że po prostu z góry wiadomo, że nikt nie będzie ich przestrzegał. Ale ukarać zawsze można. A to zwykle uruchamia mechanizm korupcji. Wszyscy jesteśmy zakładnikami tej sytuacji.

- Wychodzi na to, że na Ukrainie wszystko jest złe.

„Żytomierzanie w szeregach Wojska Polskiego w latach II wojny światowej”

Prezentacja informatora

Prezentacja informatora, pod powyższym tytułem, odbyła się 7 maja w sali konferencyjnej Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki. Została ona poświęcona 70. rocznicy formowania jednostek Wojska Polskiego na Ukrainie.

W Informatorze mieści się informacja o 915 żytomierzanach, którzy walczyli w polskich jednostkach wojskowych, podano też informację o polskim wojskowym lotnictwie.



Z wielką uwagą wysłuchano weterana Wojska Polskiego, prezes Towarzystwa Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny Zygmunta Węglowskiego

W I rozdziale Informatora przedstawiona została chronologia powstania oraz aktualna działalność Stowarzyszenia Kombatanów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny, jak też informacja o jej czołowych postaciach.

W II części książki można znaleźć informację o polesko-wołyńskich kombatanach zaczerpniętą z różnych źródeł: Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, listów Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego, wspomnień mieszkańców Żytomierza i wsi Zamożne.



Koncepcję literacką Informatora przedstawił jego autor Aleksander Laszew

Autorem wydania jest historyk z Czernichowa, absolwent wydziału historycznego Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki Aleksander Laszew, badacz historii stosunków polsko-ukraińskich. Do tworzenia Informatora dołożyli starą prezesa Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny pułkownik Zygmunt Węglowski oraz Natalia Goraj, bratanica kombatanta Franciszka Goraja.

Sponsorami wydania są: syn weterana Wojska Polskiego Józef Zapałowski, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Żytomierskiego Państwowego Instytutu Kultury i Sztuki, Narodowej Akademii Kultury i Sztuki p. Roman Petrangowski oraz z-ca przewodniczącego Żytomierskiej Obwodowej Administracji Państwowej Jarosław Dolgich.



Występuje rektor Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. I. Franki prof. Petro Sauch

Inicjatorem i organizatorem prezentacji wystąpili: Uniwersytet Żytomierski, Studencki Klub Polski w Żytomierzu, Towarzystwo Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny oraz Dom Polski w Żytomierzu.

Na wstępie prezentacji wystąpili rektor Uniwersytetu prof. Petro Sauch oraz autor Informatora Aleksander Laszew. Zebrani z wielkim szacunkiem wysłuchali prezesa Towarzystwa Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny Zygmunta Węglowskiego - człowieka, który przeżył okupację, w kwietniu 1944 r. poszedł na służbę wojskową w szeregi Wojska Polskiego. Następnie studenci Uniwersytetu Andrzej Czewpatenko



Informator „Żytomierzanie w szeregach Wojska Polskiego w latach II wojny światowej” oraz medale, jakimi odznaczano Weteranów Wojska Polskiego

Latem-jesienią 1944 roku na terytorium obwodu żytomierskiego odbywało się formowanie polskich jednostek wojskowych 1 Armii Polskiej, 1 Korpusu Pancernego, 5 i 6 Dywizji Piechoty dla 2 Armii Polskiej i innych jednostek Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS. Do służby w tych oraz innych oddziałach powołano i skierowano z innych jednostek Armii Czerwonej znaczną ilość żytomierzan (w większości polskiego pochodzenia).

i Walery Titariow, przedstawili prezentację pod tytułem: „Armia Polska w kontekście II wojny światowej”.

Komentując swoje opracowanie autorzy podkreślali: „Głównym celem, jaki postawiliśmy przed sobą, jako organizatorzy, było nie tyle przedstawienie materiałów badań historii tworzenia, działalności Wojska Polskiego, bo wiadomo, że we wszystkie czasy historię prezentowano tak, jak chcieli ją widzieć przedstawiciele sfer rządzących. Dla nas głównym akcentem było uszanowanie ludzi, którzy bezpośrednio tworzyli tę historię, ludzi, którzy walczyli za swoją i naszą przyszłość. Wspominając bohaterów, kiedy świętujemy ważne daty dla naszej Ojczyzny, pamiętać powinniśmy, że w większości wypadków, Oni, ci - którzy swoją krwią tworzyli nam przyszłość,

stale zwracają się do naszej pamięci i do naszych serc - NIE DOPUŚCIĆ do tego, żeby nasz los, stał się podobnym do ich losu!”

W takim kontekście studentka uniwersytetu Olga Stepanczuk opowiedziała o drodze życiowej weterana Wojska Polskiego Żytomierszczyzny Ludmiły Babicz, obecnej na prezentacji. I to tylko jedna z historii Wielkich Ludzi! Ludzi, którzy żyją w pamięci żywych, i żyli w pamięci tych, kogo już z nami nie ma. Ludzi, których imiona na zawsze zostały wpisane do

prezentowanego Informatora. Ludzie ci, chociaż często z tragicznym losem, jednak z wielką miłością do Ojczyzny! W opisach rodzinnych historii weteranów z tych czasów dużo jest bólu, żalu, a jednak i szczęścia, że udało się im przeżyć, przetrwać próbę czasu - pozostać Człowiekiem! Pozostać Polakiem!

Chwilą ciszy uszanowaliśmy pamięć tych, kto walczył za swoją i naszą Wolność, kto walczył z reżymem i kogo już nie ma z nami! Prezentację zakończono wezwaniem do zapamiętania głębokich słów, wykarbowanych na miejscu pochówku ludzi, nieopodal Irkucka, gdzie w 1990 roku wzniesiono memoriał poświęcony ofiarom represji - miejscu, jakie było ukryte od oka ludzkiego ponad 50 lat: „Ludzie, zwracamy się do waszej pamięci i do waszych serc - NIE POZWÓLCIE, żeby nasz los stał się waszym losem”!

Walentyna JUSUPOWA

Prezes Obwodowej Organizacji Społecznej „Studencki Klub Polski” w Żytomierzu



Andrzej Czewpatenko i Walery Titariow, studenci uniwersytetu przedstawiają referat oraz prezentację pod tytułem: „Armia Polska w kontekście II wojny światowej”



Uczestnicy prezentacji Informatora

UKRAINA i jej energetyczne sprzężenie z Europą Środkową

Bezpieczeństwo energetyczne

Ciąg dalszy ze str. 1

Zwracając się do uczestników konferencji ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin zauważył, że przebiega ona w czasie szczególnym – po podpisaniu z Ukrainą politycznej części umowy stowarzyszeniowej i przed podpisaniem jej części ekonomicznej, dla urzeczywistnienia której bezpieczeństwo energetyczne jest rzeczą niezwykle istotną. Jak dotychczas UE nie prowadzi jednak inwestycji w systemie energetycznym Ukrainy, mimo, że w innych dziedzinach kapitał z UE jest obecny.

Zdaniem ambasadora jednym z kluczowych elementów dla ich uruchomienia jest stworzenie na Ukrainie systemu



Dyrektor Państwowego koncernu gazowego „Naftogaz Ukrainy” ostrzegł, że dalej nie ma porozumienia odnośnie cen gazu z Rosji dla Ukrainy oraz, że ryzyko przerwania dostaw nadal istnieje

prawnego, który zagwarantuje inwestorom możliwość wyjścia na rynek zgodnie ze normami i standardami UE.

„Ukraina – zaznaczył Henryk Litwin – razem z innymi krajami grupy Wyszegradzkiej to potężny rynek energii, który spożywa prawie 80 miliardów metrów sześciennych gazu. Isferę tę należy integrować, gdyż da to możliwość zniżyć pre-



Na pytania dziennikarzy odpowiadali moderatorzy konferencji

środkowej i wschodniej Europy. Na Ukrainie znajduje się przecież największa elektrownia jądrowa w Europie. Ponadto strukturalne zmiany w ukraińskim sektorze energetycznym są kluczem do rozwoju przemysłu w regionie. Niezbędna tu jest jednak modernizacja obecnych i stworzenie nowych linii przesyłowych między Ukrainą i UE”.

Zdaniem ambasadora kraje Unii Europejskiej mogą ze swojej strony też dużo zaproponować, w tym w sferze oszczędnej gospodarki.

„Ukraina to kraj, liczący 46 milionów ludności, w którym 17 milionów gospodarstw domowych spożywa blisko 50 miliardów m³ gazu, połowa z którego idzie na potrzeby ludności. Dla porównania Polska – kontynuował H. Litwin – licząca 38 mln mieszkańców



O polskich badaniach Instytutu Studiów Energetycznych opowiedział dr inż. Andrzej Sikora

(której PKB jest trzykrotnie wyższe) spożywa 14 miliardów gazu. Zestawienie to pokazuje jak wielkie są jeszcze możliwości oszczę-

„Rzeczą najważniejszą jest fizyczne połączenie energetyczne Unii z Ukrainą. To duży producent energii, posiadający około 40 proc. nadwyżki mocy energetycznej. To jest ogromna szansa dla Ukrainy, ale także dla Europy, która będzie potrzebowała energii” – zapewniał jeden z organizatorów i sponsorów konferencji, polski miliarder dr Jan Kulczyk.



Przewodniczący Rady Strategicznej KERI Ołeksandr Narbut, ambasador Unii Europejskiej na Ukrainie Jan Tombiński, przewodniczący Międzynarodowej Komisji Ekspertów ds. Energetyki Odnawialnej Jan Kulczyk

„Ukraiński system przesyłowy potrzebuje renowacji ocenianej na ok. 3 mld dolarów”.

Wadym Ulida wysoko ocenił wysiłki Komisji Europejskiej i ostatnie inicjatywy UE na rzecz ograniczenia monopolistycznej zależności od jednego źródła dostaw energii i przyznał, że zasada „solidarności energetycznej” może być skutecznym narzędziem do przezwyciężenia obecnego poziomu monopolizacji źródeł dostaw gazu ziemnego. Wiceminister odniósł się również do kwestii ciągłości dostaw gazu z Rosji na Ukrainę i jego tranzytu do krajów UE i podkreślił potrzebę znalezienia wspólnie z Komisją Europejską odpowiednich rozwiązań. Wadym Ulida przedstawił też priorytety we współpracy z UE oraz wektory polityki energetycznej Ukrainy.

Odnosząc się do dyskusji, powiedział m.in.: „Polityka reform w sektorze energetycznym Ukrainy potwierdza gotowość Ukrainy do zapewnienia skutecznego i przejrzystego

stego funkcjonowania sektora energetycznego, a w szerszym kontekście – do współpracy z UE, według jednolitych zasad, co jest zgodne z dzisiejszą filozofią integracji europejskiej naszego państwa opartej na świadomym zrozumieniu tego, że kwestie energetyczne nie powinny być wykorzystywane jako polityczny środek presji czy też stać się zagrożeniem bezpieczeństwa”.

„Ukraina, jako kraj, zajmuje 0,4 proc. naszej planety, a zużywa 5 proc. produkowanej na niej energii”.

Dyskusja dotyczyła także perspektyw dla energetyki globalnej. Zaznaczano, iż Ukraina posiada znaczny potencjał rozwoju nietradycyjnych odnawialnych źródeł energii, aczkolwiek udział energii uzyskanej z tego źródła wynosi zaledwie 3 proc., z czego 2,4 proc. przypada energetyce wodnej.

Dla porównania udział energii odnawialnej przekracza 6 proc. całkowitej energii uzyskanej ze źródeł pierwotnych w krajach OECD i 13,5 proc. w świecie.

Na tle sytuacji na Ukrainie w dyskusjach panelowych przewijała się myśl o konieczności jednej polityki energetycznej dla wszystkich 28 krajów UE. Bez takiej polityki – podkreślano – UE pozostanie „zakładnikiem” dostawców energii z niestabilnych regionów.

Oprac.

Stanisław PANTELUK

Niewykorzystane źródło

Ciekawostki technologii solarnej

Słońce pozostaje najpotężniejszą siłą stanowiącą największe źródło energii dostępne człowiekowi. Ile jej mamy i na jak długo starczy?

Czy wiesz, że tylko w ciągu 1 sekundy, słońce produkuje taką ilość energii, która zaspokoiłaby potrzeby całej Ziemi przez 500 000 lat lub, że ilość promieni słonecznych, która dociera do Ziemi przez godzinę potencjalnie mogłaby zaspokoić roczne światowe zapotrzebowanie energetyczne?

Kilka faktów na temat energii słonecznej:

✓ Aby zaspokoić potrzeby energetyczne całej ludzkości, wystarczyłoby ustawić panele słoneczne jedynie na 0,3 proc. powierzchni planety – jest to obszar równy mniej więcej terytorium Szwecji.

✓ Niemcy, Hiszpania i Włochy to trzy kraje, w których pozyskuje się co roku najwięcej energii słonecznej. W Europie znajduje się 9 spośród 15 największych rynków energii solarnej na świecie, a zainstalowane na terenie kontynentu panele słoneczne w zeszłym roku wygenerowały prawie 30 procent elektryczności całego regionu.

✓ Jeśli cały świat przeczuciłby się na korzystanie z bezprzewodowych solarnych klawiatur, zaoszczędzilibyśmy co roku 828 milionów baterii. Gdyby ułożyć te wszystkie baterie jedna na drugiej, ich wysokość przewyższyłaby Mount Blanc ponad 245 razy i zapełniłyby dwa baseny olimpijskie.

✓ Urządzenia solarne często nie potrzebują nawet słońca, żeby działać! W rzeczywistości, żeby naładować klawiaturę Logitech Solar Keyboard wystarczy światło np. monitora komputerowego.

✓ W 2010 roku Logitech wyprodukował pierwszą na świecie klawiaturę ładowaną światłem – Wireless Solar Keyboard K750. Od tamtej pory powstały także Wireless Solar Keyboard K760 i Solar Keyboard Folio, które rozszerzają gamę produktów dedykowanych iPadom i iPhone’om.

„Suwerenność energetyczna to suwerenność państwa. Nie będzie europejskiego bezpieczeństwa bez bezpiecznej energetycznie Ukrainy”.

się ze strony dostawców gazu. I nie jest to jedyny kierunek współpracy. Ukraina dysponuje ogromnym potencjałem energetyki elektrycznej i może zaspokoić energetyczne potrzeby rynku energetycznego krajów

dziania energii na Ukrainie a UE może zaproponować odpowiednie technologie i zabezpieczyć dostęp do finansowania energooszczędnych projektów.

Wiceminister Energetyki i Przemysłu Górniczego

W imię jedności

5 мая 2014 года по инициативе ВБФ «Для тебя» и Ассамблеи национальностей Украины при поддержке организации CIVICUS в центральном конференц-зале города Белая Церковь, Киевская область, состоялся круглый стол «Украина разная – Украина единая. Общая память – общее будущее».

Целью этого мероприятия было обсудить проблемы национальных меньшинств небольших городов, учитывая ситуацию в стране, привлечь внимание общества, органов государственной власти и представителей национальных меньшинств города к проблеме сохранения целостности Украины и мира в ней, согласовать конкретные шаги совместной работы.

В работе круглого стола приняли участие представители чеченской, немецкой, польской, русской, еврейской и других общин многонациональной Белой Церкви.

Встреча началась с минуты молчания, во время которой почтили память жертв Одесской

трагедии 2 мая 2014 года и противостояния на востоке Украины, после чего главный раввин общин прогрессивного иудаизма Киева и Украины Александр Духовный прочел молитву за мир в нашей стране и упокой душ погибших. Учитывая то, что большинство из присутствующих были женщины, у многих из них на глазах были слезы.

Все участники круглого стола во время бурного и эмоционального диалога отметили, что в сложившейся ситуации нельзя оставаться равнодушными, что у всех болит сердце за Украину, которая является нашим родным домом не зависимо от нашего этнического происхождения и вероисповедания. Представитель чеченской диаспоры Салман Садаев рассказал, что приехал в Украину около 30 лет назад и за все это время ни разу не столкнулся, ни с какими проявлениями ксенофобии. Абсолютно все участники выразили обеспокоенность возможным вооруженным конфликтом со страной-соседом и отметили, что у нас никогда



не было и не может проблем с использованием любого языка. Все видят свое будущее и будущее своих детей в единой целостной толерантной и демократической Украине, которую они любят и которая платит им взаимностью. Много говорилось о необходимости правильного воспитания детей и молодежи, потому что без прошлого, нет будущего, а в нашей истории нас очень многое объединяет.

По инициативе еврейской общины была создана координационная рабочая группа из представителей общин

национальных меньшинств с целью взаимодействия и организации сотрудничества для решения актуальных проблем в современной Украине.

В состав рабочей группы вошли:

1. Подольский Александр Михайлович - председатель Белоцерковской еврейской религиозной общины «Мицва»;
2. Пашенко Ольга Александровна - председатель Общества немцев «Возрождение»;
3. Хоменко Елена Витальевна - председатель Общества польской культуры им. С. Красинского;

4. Катаев Нажмуддин Декалуевич - глава чеченской диаспоры г. Белой Церкви.

Ради мира и согласия в разнообразной и единой Украине, в интересах граждан Украины разных национальностей, участники круглого стола и члены координационной рабочей группы в частности, предлагают путем совместного проведения публичных мероприятий и информационных акций лоббировать интересы национальных меньшинств, защищать равенство их гражданских прав, предоставлять возможность полноценного и всестороннего развития общин в поликультурном пространстве нашего единого государства.

Глава Правления ВБФ «Для тебя» Юлия Гольденберг и Вице-президент Ассамблеи национальностей Украины Аркадий Монастырский поддержали совместные инициативы национальных меньшинств Белой Церкви, направленные на единение общества и просветительскую деятельность.

**Пресс-служба Ассамблеи
национальностей Украины**

Czytelnicy piszą

Травень - місяць для 11-класників особливий: останній місяць навчання в школі і час, коли вже конче зроблений вибір вищого навчального закладу для подальшого навчання в ролі студентів.

В останні роки все більше і більше випускників шкіл нашого міста та району обирають для одержання своєї вищої освіти ВНЗ Польщі. В цьому році наші випускники також їдуть навчатись до Польщі, і я хочу познайомити вас, шановні читачі газети, з двома випускниками Ізяславської школи-гімназії № 5, які в мене протягом навчального року вивчали польську мову.

Звати їх Олександр Кравченко (на фото - зліва) та Владислав Чулій (на фото - справа).

2014-2015 навчальний рік, який в Польщі розпочнеться з 1 жовтня, вони зустрінуть студентами Університету інформаційних технологій та менеджменту в Жешові. Жешув - столиця Подкарпатського воєводства, місто дуже охайне, зелене, до того ж близько знаходиться від українсько-польського кордону, зі Львова щодня курсує прямий автобусний рейс Львів-Жешув. Мені дуже часто доводилось бувати в Жешові по дорозі до Кракова, Катовиць, Познаня,

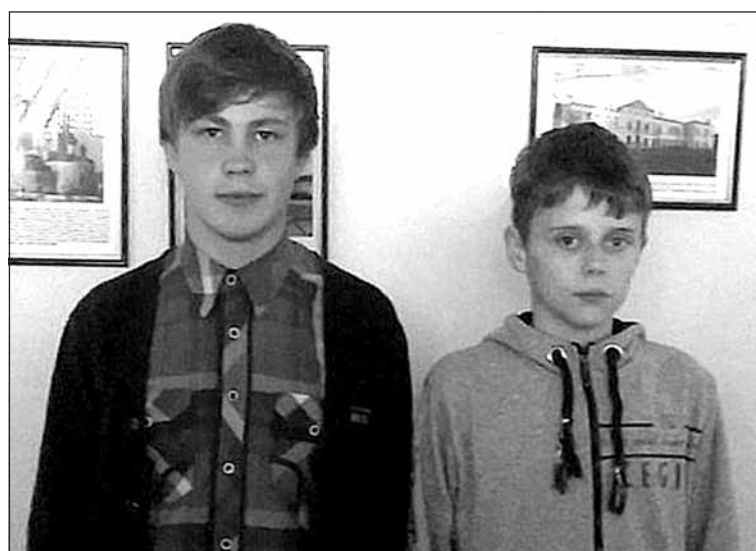
Вони вибрали ЖЕШУВ

Торуна, тому я порадив за вибір місця навчання в Польщі Олександром та Владиславом.

Пару слів хочу сказати про університет. В ньому 19 напрямків навчання: управління, інформатика та економіка, внутрішня безпека, журналістика та засоби масової інформації, комп'ютерна графіка в засобах масової інформації, економіка, міжнародна економіка, інформатика (інженерське навчання), програмування, безпека інформаційних систем, логістика (інженерське навчання), косметологія, туризм та відпочинок, дієтологія, англійська філологія, переклад з китайською мови, фінанси та бухгалтерський облік, фізіотерапія, право.

Як ви бачите з цього переліку, хлопцям було з чого вибрати! І вони вже свій вибір для навчання зробили: Владислав обрав логістику, а Олександр - дієтологію. На моєї пам'яті, Олександр Кравченко - перша людина з нашого міста, яка обрала для здобуття вищої освіти в Польщі цей професійний напрямок - дієтологію.

Дієтологія - це галузь науки, котра за останні роки інтенсивно розвивається в Польщі, у зв'язку зі зростанням



хворіб, особливо у дітей та молоді. Дієтологія займається питаннями, що пов'язані з продовольством і харчуванням здорової та хворої людини...

У зв'язку з поступовим процесом старіння суспільства зростає попит на кваліфікованих спеціалістів у галузі промоції здорового стилю життя та раціонального харчування... Олександр має можливість при навчанні на цьому напрямку здобути одну з трьох спеціальностей: харчування у спорті та біологічна регенерація; дієтичний консалтинг; екологічне харчування в дієтології. На мою думку, яку б одну з трьох спеціальностей Олександр не

обрав, він буде запотребований в широкій сфері здорового способу харчування... Владислав «замахнувся» на важливий елемент сучасного економічного життя - логістику.

На сьогоднішній день існує велика потреба у логістичних кадрах у виробничих, транспортних підприємствах, а також серед автомобільних та авіаційних перевізників. Випускник цього напрямку отримує ступінь інженера, а також різнобічні знання зі сфери логістичної інфраструктури з особливим врахуванням інформативних рішень у виробничих товаро-провідних процесах, а також

в зовнішній логістиці (транспорт, експедиція товару). Як і Олександр, Владислав має можливість при навчанні на своєму логістичному напрямку здобути одну з трьох спеціальностей: транспорт та експедиція товару; інформатика в логістичних системах; бізнес-курс: як створити власну фірму.

По завершенні навчання Владислав Чубій зможе працювати менеджером організації транспортного руху в транспортних фірмах, інженером якості, стандартизації та контролю процесів, працівником служби забезпечення авіаційного руху, працівником фірм та організацій, в яких необхідні логістичні, економічні, технічні та інформативні знання, а також логічне мислення...

Думаю, що дехто з випускників шкіл міста та району після прочитання мого допису в газеті замислиться, а чому б і йому (їй) не обрати для подальшого навчання цей університет в Жешові?! В будь-якому випадку я бажаю всім випускникам цього року гарно здати випускні екзамени в своїх школах, а особисто Олександрові Кравченку і Владиславу Чулію бажаю щасливої дороги до Жешова.

**П.М.КАПЧИК,
вчитель польської мови
м.Ізяслав, Хмельницька
область**

SZEWCZENKIADA POLSKA



Piotr Wojciechowski

Orsk to tradycyjne miejsce zsyłek, trafili tam i filomaci, a epokę później polski malarz Bronisław Wojciech Linke. Miasto leży na południu Uralu, w przesmyku między Baszkirią a Kazachstanem. Linke przyjechał tam w 1942 roku z żoną i rodzicami żony, nie jako zesłaniec, raczej jako

powstał wiersz „Do Polaków” – z którego zacytuję fragmenty.

**Kiedyśmy byli Kozakami
I nic o unii nie słyszeli
Na wolnych stepach, wolni sami
Brataliśmy się z Polakami
I żyli sobie najweselej...[...]
Podajże rękę Kozakowi
I serce do niego przychyl
I razem w imię Chrystusowe
Odbudujemy raj nasz cichy!**

Czytam fragmenty literackiej spuścizny Tarasa Szewczenki, nie dlatego, że obchodzimy 200-rocznicę jego urodzin, ale dlatego, że ten poeta odgrywa symboliczną rolę w dramatycznym procesie, który odgrywa się tuż za naszą wschodnią granicą. Nie jest dla współczesności obojętne jak pisał i co pisał. W wielu miastach Zachodniej Ukrainy obserwować można było pełną

Linkego. Jaki mit założycielski określi powstający naród ukraiński nagle i brutalnie przymuszony do zerwania z mgławicową tożsamością ukraińsko-sowiecko-ruską?

Ile znajdzie się w konstrukcji tego mitu wiązań i przeseł wyjętych z dzieła Tarasa Szewczenki,

Bardzo chcemy pokoju, potrzebna jest nam wiara w to, że da się uciszyć paroksyzm historii przez odwoływanie się do prawa międzynarodowego, zręczne dyplomatyczne negocjacje, sprytną politykę sankcji.

ile z mitu siczowej i zaporoskiej kozaczyzny, z mitu kozaka-macho, swobodnego jeźdźca stepów, wiernego prawosławiu, Świętej Rusi, rodzinnej stancji?

To wcale nie obojętne dla nas, dla katalogu naszych polskich mitów, także dla racjonalnej reakcji na irracjonalne postawy i odruchy, które

dzi ruskiej, tatarskiej i polskiej, a każda z nich była przeważnie równie słaba jak brutalna. Tu granice państw były płynne, religie i kultury tworzyły przesyłającą się mozaikę, a przemoc i nienawiść co parę lat wybuchały przelewem krwi, licytacjami okrucieństw.

Czytamy „Hajdamaków” Szewczenki i zaraz powinniśmy sięgnąć po „Sen srebrny Salomei” Juliusza Słowackiego – pisany przecież dokładnie w tym samym czasie, sięgający do tego samego krwawego okresu, gdy koliszczyzna, bunt Gonty i Żeleźniaka, jednoczesny zryw konfederacji barskiej

Po 68. latach pokoju

tułacz. Jego los był gorszy niż wielu łagierników, bo obciążony rodziną – a pozbawiony zarobków – często głodował, chwycił się wszystkich dorywczych zajęć, malował portrety, robił plakaty, dekoracje świetlic, z trudem zdobywając okrucieństwa ołówków, skrawki papierów, czasem atrament. Sytuacja jego pogorszyła się jeszcze, gdy odprawił proponującego współpracę wysłannika Wandy Wasilewskiej.

W 1946 roku Marii Dąbrowskiej udało się wydobyc całą rodzinę Linkego z Orska i sprowadzić do Polski. Znam tę opowieść dzięki wдове po malarzu, tłumaczce Annie Marii Linke, widziałem pisany i rysowany przez oboje pamiętnik zsyłki – trafił potem do Muzeum Literatury, nie doczekał się publikacji. Teraz przypomniał mi się Orsk, bo do Orskiej twierdzy trafił także w 1846 roku trzydziestoletni Taras Szewczenko, po tym, jak Ochrań wykradła tajne Bractwo Cyryla i Metodego, do którego należał. W murach Orska i pobliskiego Orenburga spędził 10 lat, tam przyjaźnił się z polskimi zesłańcami, tam też

znaczenia polaryzację – emocje tłumy eksplodowały pomiędzy niszczonego rytualnie pomnikiem Lenina a pomnikiem Szewczenki w morzu światła i kwiatów. Uroczyste pożegnania ofiar Majdanu też tam się odbywały. Szukano wyrazu, znaku, aby przeniknąć do rzeczywistości mitu założycielskiego narodu, a Szewczenko poeta, malarz, syn pańszczyźnianego chłopca, więzień caratu, bardzo się na symbol nadawał.

Rodzina Bronisława Wojciecha Linke dotarła do Warszawy 1 maja 1946 roku. Linke wyrzwał z wagonu, zobaczył setki czerwonych flag

Czytam fragmenty literackiej spuścizny Tarasa Szewczenki, nie dlatego, że obchodzimy 200-rocznicę jego urodzin, ale dlatego, że ten poeta odgrywa symboliczną rolę w dramatycznym procesie, który odgrywa się tuż za naszą wschodnią granicą.

i nie chciał wysiąść. Stanisław Stempowski przekonał go i dorozką z podniesioną budą zawiózł do mieszkania roku na Polnej. Tam, u Dąbrowskiej i Stępowskiego mieszkali kątem wiele miesięcy. Malarz dzień po dniu wyruszał na pielgrzymowanie przez ruiny, fotografował, szkicował, zatrzymywał przechodniów, wyciągał z nich opowieści o okupacji i Powstaniu. Z tych poszukiwań zrodziła się idea cyklu obrazów i grafik „Kamienie krzyżące”, z tych samych wzruszeń wysnuł potem wizję sławnego płótna „Autobus”. Patos tych dzieł jest ukierunkowany na budowę mitu założycielskiego umęczonego i zmartwychwstającego miasta. Kto widział te obrazy, ten myśląc o Warszawie nie może się uwolnić od wizji

pół-wojny, zamętu polityczno-prawnego, napięcia. To dotyka wszystkich. Wydawało się, że ojczyzna będzie potrzebowała od obywateli tylko tego, aby płacili podatki i konsumowali podaż towarów na rynku. Nagle pojawia się podejrzenie, że może trzeba będzie znowu płacić daninę krwi, umierać pod sztandarami. Historii nie da się oszukać Fukuyamą.

Oto na naszych oczach produkty rozpadu imperium sowieckiego nakładają się na produkty rozpadu naszej świetności jagiellońskiej. Czytamy „Hajdamaków” Tarasa Szewczenki i uświadamiamy sobie, czym od XVII wieku była ta przestrzeń od Morza Czarnego po Ural z jednej strony, a Karpaty z drugiej strony. Tam mieszały się wpływy wła-

zostały w końcu zdławione przez rosnące w siłę imperium moskiewskie.

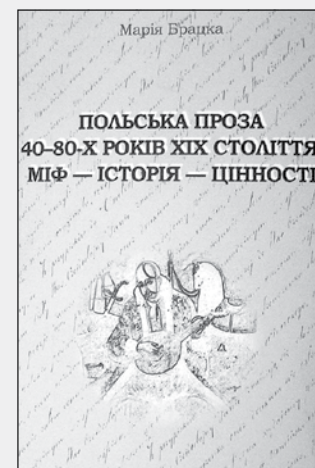
Bardzo chcemy pokoju, potrzebna jest nam wiara w to, że da się uciszyć paroksyzm historii przez odwoływanie się do prawa międzynarodowego, zręczne dyplomatyczne negocjacje, sprytną politykę sankcji. Może będzie tak, oby było. Może czas przyniesie niespodzianki – wiadomo, że zawsze jest trochę inaczej. Pokój nie wie, co zrobić z setkami tysięcy młodych mężczyzn sprawnych fizycznie, ale niedouczonej i źle wychowanych. Na uniwersytetach, do usług zbyt chamskich. Wojna znakomicie wie, jak te masy zagospodarować. Patrząc na pokolenia dwudziestolatków, trzydziestolatków. Czy dotrze do nich, że czeka nas porzucenie marzeń o linearnym harmonijnym rozwoju? Jak zareagują? Dojrzeją czy uciekną? A przecież jeśli będą twardnieć i dojrzywać, pojmą, że czeka nas też porzucenie marzeń o Europie Środkowej, która jest ogrodem zabaw. Europę Środkową trzeba będzie znowu zobaczyć jako przedmurze, szaniec, czatownię na granicy Europy Wschodniej.

Trzeba odkryć sposób, jak być Środkową Europą, jak być Polską wobec Europy Wschodniej, w zwaiciu z jej innością, jej niedolą, jej kozackim mitem. Wtedy może policzymy, jak dużo jest do zrobienia w dziedzinie dialogu kultur, w dziedzinie prezentacji, rewizji, rekonstrukcji narodowych mitów, stereotypów, przestrzeni symbolicznej. Trzeba sobie przypomnieć historię, aby uniknąć powtórek z historii.

Piotr WOJCIECHOWSKI

Ex libris

ПОЛЬСЬКА ПРОЗА Правобережної України та Галичини



Нещодавно в Києві вийшла друком монографія «Польська проза 40-80-х років XIX століття: міф – історія – цінності».

Автор – кандидат філологічних наук, асистент кафедри полоністики Інституту філології Київського національного університету імені Тараса Шевченка Марія Брацка.

Дослідниця здійснила комплексний аналіз творчості польських прозаїків 40-80-х років XIX століття – П. Биковського, М. Грабовського, З. Мілковського (Т.Т. Єжа), Я. Захар'яевича, братів В. і Вл. Лозинських, А. Марцінковського, П. Свенціцького, З. Фіша (Т. Падалиці), М. Чайковського, а також Ю. Крашевського.

Марія Брацка розглядає їхні твори, як феномен культурного пограниччя, досліджує специфічні умови і напрямки його розвитку.

Анатолій
ЗБОРОВСЬКИЙ

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!

Індекс передплати

30678.

УКРПОШТА.

oraz przez Internet:

www.presa.ua

w rozdziale

„передплата он-лайн”

Czytaj nas
na stronie
internetowej:

www.dk.com.ua

КУПОН

БЕЗКОШТОВНОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:

(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть
за адресою: 01033, Україна,
Київ, вул. Саксаганського,
40/85А

„Dziennik Kijowski”

Ile i co jedzą Polacy

42,5 kilograma wieprzowiny rocznie zjada statystyczny Polak. W większości w postaci schabowego. Aż 87% mieszkańców ziemi między Odrą a Bugiem zdecydowanie odpowiada „jem mięso”, a tylko 2% przyznaje się do wegetarianizmu. Te proporcje w Unii Europejskiej są inne i ilości zjadanego mięsa też się różnią.

W zeszłym roku statystyczny Polak zjadł 75,5 kilograma mięsa, ale w tym samym czasie Czech 110 kilogramów, a Niemiec 120 kg. Wyrzeczamy statystycznego Europejczyka w wieprzowinie, jesteśmy w miarę po równo z drobiem, jedynie wołowina dzieli nas znacząco. Najprawdopodobniej ze względu na cenę. Obywatel Unii zjada

łąduje 13 kg ryb, podczas gdy średnia Unii Europejskiej to 22 kg. To zdecydowanie za mało, bo bez ryb nie ma zdrowej diety. Na naszych stołach rządzą łosoś i panga, ale ich królestwo jest niewielkie. Brak poddanych.

Warzywa na końcu

Skład ulubionego obiadu? Brawo! 58% wskazuje na świeże warzywa. Tylko, że są to w większości kobiety. Badania potwierdzają, że w pełni zdajemy sobie sprawę z wagi owoców, warzyw i przetworów w diecie, ale łączna konsumpcja tych produktów w Polsce jest najmniejsza spośród wszystkich krajów rozszerzonej Unii.

Przyjrzyjmy się liczbom bezwzględny: 147 kg - tyle owoców i warzyw zjada rocznie statystyczny Polak. Wydaje się dużo, prawda? No, to

ców naszego kraju, i pieczywo pełnoziarniste, po które sięga zaledwie co pięćdziesiąty Polak. Biały ryż (wybiera go 15% respondentów), biały makaron (faworyt 10% obywateli RP) oraz ziemniaki należy ograniczać lub wymienić na ryż nieulaskany i pełnoziarnisty makaron.

Słodkiego, miłego życia

42 kg cukru zjada rocznie statystyczny obywatel RP i jest to produkt - oprócz soli - wskazywany zawsze w badaniach wśród regularnie używanych. Dla porównania: Grek zjada 29,9 kg, Francuz 36,4 kg, a Niemiec 35,8 kilograma. Szwedzi, którzy dosładają się rocznie tylko 17 kilogramami, biją na alarm. Według ich ministerstwa zdrowia grozi to przedwczesną śmiercią z powodu chorób serca, cukrzycy czy

Korzenie ludów

EKSPANSJA INDOEUROPEJSKA

Poznając historię Europy, należy zadać sobie zasadnicze pytanie, skąd pochodzą współczesne grupy etniczne. Dominująca większość ludów zamieszkujących obecnie Stary Kontynent to ludy pochodzące od Indoeuropejczyków.

Podczas badań nad pochodzeniem Indoeuropejczyków sformułowano dwie główne teorie dotyczące ich etnogenezy. Pierwszą opracowała Marija Gimbutas, archeolog pochodzenia litewskiego zamieszkująca na stałe w Stanach Zjednoczonych. Jej zdaniem ekspansja rozpoczęła się z centrum identyfikowanego ze stepami na północ od Morza Czarnego. Według tej koncepcji Indoeuropejczycy, podobnie jak późniejsze generacje koczowniców, byli społeczeństwem patriarchalnych wojowników (na czele rodziny stał najstarszy mężczyzna), w których o pozycji w grupie świadczyły umiejętności walki i wiek.

Zdaniem Gimbutas było to przeciwieństwo społeczeństw autochtonicznych, opartych na stosunkach matriarchalnych (dominująca rola kobiety-matki i kult żeńskich bóstw).

Zgoła inną koncepcję stworzył Colin Renfrew, archeolog brytyjski. Według niego Indoeuropejczycy stanowili rolniczą społeczność Anatolii. Ich kultura i osiągnięcia naukowe rozprzestrzeniały się dyfuzyjnie, nie zaś przez podbój.

Wobec braku dowodów przemawiających jednoznacznie za którąkolwiek z teorii przyjmuje się, iż obie są prawdopodobne.

Najważniejszymi źródłami pisanymi świadczącymi o istnieniu wielkiej rodziny indoeuropejskiej są Wedy i Awesta. Pierwsze z dzieł to najważniejsza księga hinduizmu, spisana w sanskrycie około XVIII wieku przed naszą erą, w momencie inwazji Aryjczyków na subkontynent indyjski.

Naukowcy zauważają znaczne podobieństwa między językiem, w jakim spisano najstarsze fragmenty Wedy, z językiem awestyjskim, w jakim spisano Awestę. Powstała ona na obszarze historycznej Persji, stanowiła zbiór najświętszych tekstów zaratusztrianizmu - najstarszej religii monoteistycznej świata.

W III tysiącleciu przed naszą erą doszło do rozpadu wielkiej rodziny językowej na niezależne grupy. Wyodrębniły się języki celtyckie, germańskie czy medyjskie. Ekspansja na zachód osiągnęła wybrzeża Oceanu Atlantyckiego, obejmując całą Europę Zachodnią.

Bardziej skomplikowane było przenikanie grup indoeuropejskich na wschód. Przyjmuje się,

że niezależnie od faktycznego centrum (na czarnomorskich stepach lub w Anatolii) ludność indoeuropejska miała przedostać się na obszar historycznej Persji przez górskie stoki Kaukazu lub stepy Azji Środkowej. Doszło tutaj do podziału pierwotnie ogromnego ludu na Indoarińczyków oraz Indoariów. Pierwsza z grup pozostała w Persji, stanowiąc załóżki późniejszych Medów i Persów. Aryjczycy (Indoariowie) podążali dalej na wschód, docierając do Pendżabu na północy subkontynentu indyjskiego. Doszło do nieuniknionego starcia z autochtoniczną ludnością - Drawidami.

Najdalej wysuniętym na wschód ludem mającym indoeuropejskie korzenie są Tocharowie. Dzięki odkryciu przez A. Steina zespołu tocharskich mumii możliwe było zbadanie DNA pochowanych osób. Zmarli, ku zaskoczeniu badaczy, mieli cechy genetyczne charakterystyczne dla ludów wywodzących się z Europy Wschodniej. Swoją fizjonomią (wysocy, mający błękitne oczy i jasne włosy) znacznie odbiegali od rdzennej ludności Chin.

Gdzie obecnie w Europie zachowały się autochtoniczne ludy pamiętające jeszcze czasy przed ekspansją Indoeuropejczyków. Miejsc tego typu jest zaskakująco wiele. Poza Węgrami oraz iberyjskimi Baskami również Finowie posługują się rdzennie europejskim językiem. Do grupy językowej określanej jako ugrofińska oprócz języków używanych przez Węgrów i Finów należą także: estoński, lapoński oraz kilka grup języków ludów syberyjskich zamieszkujących wschodnie stoki Uralu.

Znacznie większą mozaiką językową jest Kaukaz. W niedostępnych górskich dolinach przetrwało wiele autochtonicznych języków, niemających niemal nic wspólnego z wielką rodziną indoeuropejską.

Poznanie dynamiki rozwoju i późniejszego podziału społeczności indoeuropejskiej jest niezwykle ważne dla zrozumienia podstaw „wspólnych korzeni” znacznej części współczesnych euroazjatyckich etnosów. Zaskakujące może być to, że patrząc przez pryzmat bardzo odległej historii, bliżej jesteśmy współczesnym mieszkańcom odległych Indii niż znacznie bliższym nam geograficznie Estończykom.

FEK

JEDZ MNIEJ - BRAMY RAJU SĄ WĄSKIE!

jej przeciętnie 15,5 kilograma rocznie, podczas gdy Polak 3,4 kilograma.

Nie ma tu zresztą czego specjalnie żałować, bo dietetycy w piramidzie żywienia ustawili czerwone mięso na samej górze, zalecając jego ograniczanie. Mężczyźni w zdecydowanej większości wybierają wieprzowinę, a kobiety - zwłaszcza młodsze - drób i cielęcinę. Jest jednak nadzieja na lepszą przyszłość. Nie dość, że wiemy, iż kurczak jest chudy i zdrowy, to jeszcze jemy go coraz więcej. W 1990 roku startowaliśmy z poziomu 7,6 kg na osobę, a w 2010 r. zjedliśmy średnio 24,5 kg. Wprawdzie Węgrzy zjadają 38 kg, a Irlandczyk 35 kg, ale to krok w dobrym kierunku.

A co z przyrządzaniem mięsa? Zupełnie słusznie zdecydowana większość respondentów uważa, że duszenie i gotowanie mięs jest dla naszego zdrowia najlepsze. Uważa i wybiera... smażenie. I bądź tu mądry, człowieku. Okazuje się, że chodzi przede wszystkim o smak. 39% Polaków najchętniej wskazuje smażenie jako najbardziej apetyczny sposób na mięso. Jedna czwarta preferuje duszenie, tyle samo wybiera gotowanie, a za ledwie 9% pieczenie. Dodajmy, że to wśród mężczyzn zwycięża smażenie, kobiety częściej gotują lub duszą.

A co z rybami? W ankietach Ipsos wszyscy odpytywani potwierdzają wiedzę o dobrodziejstwach zdrowotnych płynących z jedzenia ryb, ale... ich nie jedzą. Tylko okazjonalnie lub w postne dni. Rocznie w przeciętnym polskim żołądku



wpadnijmy z wizytą do sąsiadów, bliższych lub dalszych, ale europejskich: Niemcy - 203 kg, Dania - 248 kg, Grecja - 422 kg. W statystykach z 24 krajów Europy zajmujemy 24. miejsce, czyli ostatnie. Samych owoców Holendrzy zjadają 183 kilogramy rocznie. Bez warzyw! Odsetek Polaków, które jedzą 3 i więcej porcji warzyw i owoców, ledwo przekracza 18%. Czyli szlag jasny trafia kwas foliowy i błonnik, które chronią nas przed chorobami układu sercowo-naczyniowego, anemią, cukrzycą i otyłością.

Oprócz tego, że jesteśmy światową potęgą w produkcji ziemniaków, jesteśmy też potęgą w ich konsumpcji. Zjadamy rocznie około 143 kilogramów ziemniaków i o kilkadziesiąt kilogramów wyrzeczamy większość europejskich krajów. Nawet Belgów, którzy podają frytki do kompotu i lodów.

Z popularnych w Polsce źródeł węglowodanów tylko dwa żywieniowo się bronią: kasze, które w pierwszej kolejności kładzie na talerz 11% mieszkań-

nowotworów. Nie tylko Szwedzi są zaniepokojeni - nowa amerykańska piramida żywieniowa na samym szczycie umieszcza, między innymi, cukier i sól. A przypomnijmy, że najbardziej wartościowe produkty do jedzenia znajdują się u podstawy piramidy; szczyt to produkty, które należałoby mocno ograniczać, a najlepiej wyrzucić ze swego menu.

Królowa pizza

Jedzenie na telefon 49% z nas, częściej lub rzadziej, zamawia posiłki do domu. Wśród potraw zamawianych na wynos lub z dostawą do domu rządzi pizza - potrawa ubogiego południa Włoch podbiła nasze żołądki. Powstał nawet jej specjalny gatunek, tzw. pizza osiedlowa, na grubym drożdżowym cieście, zatopiona w litrach ketchupu.

**POLSKIE PRZYSŁOWIA
GASTRONOMICZNE**

- *Aby chleb był, to i zęby będą.*
- *Baba bez brzucha, jak garnek bez ucha.*
- *Bez wołu nie będzie rosółu.*
- *Dobra wieść, kiedy niosą jeść.*
- *Dobra żona tym się chlubi, że gotuje co mąż lubi.*
- *Gdzie dwóch je, tam się trzeci naje.*
- *Głód najlepszy kucharz.*
- *Gość i ryba trzeciego dnia cuchnie.*
- *Kto hardy jada chleb twardy.*
- *Na frasunek dobry trunek.*

Uroczystości

Z takimi patriotycznymi pieśniami oraz biało-czerwonymi flagami i balonikami wyruszyli do Kamieńca Podolskiego Polacy z czterech obwodów, wchodzących do składu Winnickiego Okręgu Konsularnego. Na wspólne świętowanie Dnia Konstytucji 3 Maja, Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Dnia Flagi Narodowej do jednego z najbardziej zasłużonych dla historii Polski miasta gości zaprosił konsul generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderk.

Program uroczystości składał się z trzech oddzielnych punktów – Mszy świętej w intencji Ojczyzny oraz Polaków i Polonii za Granicą, koncertu z udziałem kamienieckiego chóru VOX CORDIS i warszawskiego zespołu „Bene” oraz świątecznego przyjęcia w miejscowej restauracji „Kleopatra”.



Solista warszawskiego zespołu „Bene”

Przed katedrą Piotra i Pawła gości na czele z konsulem Krzysztofem Świderkiem, któremu towarzyszyła ekipa Telewizji Wrocław, powitał biskup ordynariusz diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski. Miłym akcentem stało się wspólne zdjęcie z młodą parą miejscowych Polaków – Wadymem i Julią, którzy wybrali 4 kwietnia na dzień swojego ślubu. Szczęśliwa para obiecała gościom, że wychowają 12 chłopców, tyle samo ile Jezus miał uczniów. Mszę świętą upiększono śpiewem miejscowego chóru pod kierownictwem Stanisława Nagorniaka a także zespołu „Bene”. Przy okazji goście mieli możliwość podziwiać na ścianach prastare napisy w języku polskim i łacińskim, przypominające o fundatorach i historii tej świątyni.

Po złożeniu kwiatów pod pomnikiem niedawno kanonizowanego Papieża Jana Pawła II Polacy, przybyli z oddalonych krańców Podola, Polesia i Bukowiny, mieli krótką przerwę na zwiedzenie przepięknej „perłki” polskiego dziedzictwa kulturowego Starego Miasta i fortecy w Kamieńcu Podolskim. Po drodze spotkali kandydata na stanowisko prezydenta Ukrainy Piotra Poroszenkę, który właśnie gościł tutaj z przedwyborczą wizytą. W restauracji „Kleopatra” pełnych wrażeń i pozytywnych

WITAJ MAJ PIĘKNY MAJ – U POLAKÓW BŁOGI RAJ...

emocji Polaków powitał konsul generalny Krzysztof Świderk oraz burmistrz Kamieńca Podolskiego Michał Simaszkiewicz. Podczas pięknego koncertu można było posłuchać patriotycznych wierszy i piosenek w wykonaniu młodzieży z kamienieckiego Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Jana Pawła II oraz niezliczonej ilości mistrzowsko zaśpiewanych przez chór „Vox Cordis” oraz gości z Warszawy „Bene” piosenek.

Centralne obchody majowych świąt patriotycznych Winnickiego Okręgu Konsularnego zakończyły się wspólnym poczęstunkiem i omówieniem spraw bieżących. Uczestnicy świętowania w Kamieńcu Podolskim serdecznie dziękują Konsulatowi Generalnemu RP w Winnicy za zaproszenie a staremu Kamieńcu Podolskiemu za kolejny „łyk” polskiego powietrza i wspaniałą atmosferę, która tętni wspomnieniami o Wołodyjowskim i polskich królach...

Franciszek MICIŃSKI



Tuż po złożeniu kwiatów pod pomnikiem niedawno kanonizowanego Papieża Jana Pawła II



Mszę świętą upiększono śpiewem miejscowego chóru „Vox Cordis” pod kierownictwem Stanisława Nagorniaka



Miłym akcentem stało się wspólne zdjęcie z młodą parą miejscowych Polaków – Wadymem i Julią

Związek Polaków
miasta Kijowa poleca

**Płać za naukę,
a nie za usługi
pośredników**

„Edukacja na Ukrainie i zagranicą” - pod taką dewizą odbyła się w Kijowie wystawa, na której zaprezentowano szereg krajowych instytucji edukacyjnych oraz zagranicznych uczelni wyższych. Wystawę mieli możliwość odwiedzić studenci, absolwenci szkół, uczniowie, którzy zaczynają myśleć o przyszłym ukierunkowaniu swego życia. Związek Polaków w Kijowie był również uczestnikiem tego przedsięwzięcia.

Co może zaoferować Związek Polaków w tej dziedzinie?

Okazuje się, że wkład Związku Polaków w Kijowie jest dość wyjątkowy, bo oferuje on szeroką paletę wyboru uczelni w Polsce i pomoc kandydatom w studiach zagranicznych.

A oprócz tego, Związek ma wiele ciekawych projektów, które zainteresowały nawet tych, którzy nie zamierzają studiować zagranicą, a tylko chcieliby poznać język polski, polską kulturę i tradycję.

Jeden z przedstawionych projektów to: „Dzieci i Młodzież Bez Granic” - Letnia Szkoła Języka Polskiego w Polsce, który realizowany jest od 1999 roku. Jest to świetna okazja, aby poznać kraj, historię oraz kulturę Polski, a jednocześnie atrakcyjnie spędzić czas, ucząc się języka polskiego.

Dla wszystkich chętnych do podszkolenia swoich umiejętności z języka polskiego bez potrzeby wyjazdu za granicę od września ubiegłego roku przy biurze Związku Polaków m. Kijowa działa Szkoła Języka Polskiego, z poziomami A1-B1, gdzie zajęcia prowadzą wykwalifikowani nauczyciele języka polskiego.

Również w tym roku wystartował ciekawy projekt dla absolwentów szkół pt.: „Ucz się języka polskiego i studiuj w Polsce”. Wszyscy chętni mają możliwość otrzymać bezpłatne informacje i pomoc w przygotowaniu i składaniu dokumentów na studia w licea/technika oraz uczelnie wyższe w Polsce. W tej płaszczyźnie dewiza naszego Związku brzmi: „Płać za naukę, a nie za usługi pośredników”.

Oksana SIUTKINA

Z życia ośrodków

Ciąg dalszy ze str. 1

W owych czasach wielu Polaków wróciło z powrotem do ojczyzny, ale niemało z nich pozostało tutaj, tworząc rodziny i żyjąc w wystarczająco dobrych warunkach. Jednakże, z czasem, w lata represji zamknięto kościoły w Dniepropietrowsku i Dnieprodzierżyńsku. Oczywiście, że w takich warunkach nie mogło być mowy o jakiegokolwiek działalności społecznej polskiej. Wielu Polaków zesłano do Syberii lub rozstrzelano na podstawie zmyślonych oskarżeń o działalność antyradziecką. Dziesiątki tysięcy zginęło na wojnie. Pozostała niewielka ilość ich dzieci i wnuków, którzy, niestety, w większości swojej nie uważali się już za Polaków, nie znali języka ojczystego, kultury, tradycji, wiary katolickiej. I właśnie po to, ażeby to wszystko zmienić odrodził się Związek Polaków w Dniepropietrowsku.

Na falach „pieriestrojki”

I oto dopiero 16 stycznia 1992 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości Ukrainy został zarejestrowany „Związek Polaków na Ukrainie”, jako ogólnoukraińska organizacja społeczna, celem działalności której jest narodowe odrodzenie Polaków, rozbudzenie i rozwój tożsamości narodowej, praca na rzecz społecznego i kulturowego rozwoju obywateli Ukrainy polskiego pochodzenia, promocja wspólnej

nabożeństw w mieście doprowadziło do tego, że rozproszone polskie rodziny i odrębni wyznawcy wiary katolickiej zaczęli zbierać się, omawiać swoje problemy, powiązane z brakiem możliwości obcowania i wspólnego spędzania religijnych świąt zgodnie z tradycjami polskimi. W tych warunkach stworzenia Związku Polaków stało się już obiektywną potrzebą i wszystko zależało teraz od inicjatywy i energii osoby, która podjęłaby się starań o to.

Takim człowiekiem okazał się Włodzimierz Rulkowski, który przeszedł trudny życiowy szlak, zachowując nieklamane przywiązanie do polskiego języka, kultury i wiary. I nie przypadkowo, on właśnie stał się pierwszym prezesem nowostworzonej organizacji. Pod jego prezesurą w skład pierwszego zarządu weszli: Żydecki J. - wiceprezes, Chrzanowska M. - sekretarz, Popacz N. - księgowa, Koniuszy W. - komisja rewizyjna.

Nielatwo było wtedy prowadzić działalność Związku Polaków - nie było ani pomieszczenia, ani środków. Jednak silny rdzeń organizacji stanowił już 70 osób.

Jak wspominają weterani ruchu, początkowo spotkania, a często i nabożeństwo odbywały się w różnych przygodnych miejscach. Ale, nie zważając na brak odpowiedniego pomieszczenia dla pracy stowarzyszenia, jego działalność nie ustawała. Funkcjonowanie nowopowstałej organizacji społecznej dostrzeżono w mieście. Po raz pierwszy przyjechał



Józef Jakubczyk ze swoimi uczniami w Dzień Niepodległości Polski w 1996 r.

o zwrot budynku kościoła katolickiego parafii miasta. Trzeba z wdzięcznością zaznaczyć, że polską wspólnotę w tej sprawie aktywnie wspierały wspólnota żydowska i ormiańska, członkowie których także pisali petycje do różnych urzędów państwowych solidaryzując się z wymogami Polaków.

W okresie tym nabożeństwa odbywały się tuż obok kościoła, na schodach. Mieszkańcy miasta z początku ze zdziwieniem postrzegali te nabożeństwa, lecz w ten sposób formowała się świadomość, że w mieście są katolicy i katolicka wiara, że jest prawo do tej wiary i do wszystkiego, co z nią było związane i czego wierzących pozbawiono.

Polacy, przez wiele lat pozbawieni możliwości obcowania w języku ojczystym, obchodzenia świąt narodowych i religijnych, w końcu mogli nareszcie wspólnie przeprowadzać przedsięwzięcia kulturalne, załączać do polskiej kultury młodzież i nowych członków organizacji, których stale przybywało.



Modlitwa obok budynku kościoła (koniec lat 90.)

historii narodów polskiego i ukraińskiego, umacnianie przyjaźni między Polakami i Ukraińcami, jak również innymi narodami.

Znamiennie, że kamieniem węgielnym w formowaniu polskiej wspólnoty w mieście stało się odrodzenie Kościoła, jako opoki i stróża katolickiej wiary. Właśnie ponowienie

do nas ówczesny Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Jerzy Bahr i Generalny Konsul RP z Charkowa. Władze Polski dowiedziały się o istnieniu wspólnoty polskiej w Dniepropietrowsku, przekonały się, że ona czynnie działa i rozwija się.

W połowie lat 90. toczyły się nadal nieustające starania

Wydawałoby się, i co w tym szczególnego, aby zwracać na taką powszedniość uwagę, ale w tej, na pierwszy rzut oka, rutynowej pracy prześledzić można zaangażowanie ludzi do udziału w tworzeniu nowej organizacji, troskę o to, by nabrała ona siły i mogła już istnieć samodzielnie. Z tej pracy nie można

było czerpać żadnej korzyści materialnej - to była praca na zew serca, szczerza i otwarta w imię dobra społeczności polskiej.

Nowe horyzonty

Później, kiedy umocniły się i sformowały organy samorządowe, organizacja została za-

W swoim domu

Równolegle z organizacją bieżącej pracy, w ciągu kilku lat, toczyły się uporczywe poszukiwania pomieszczenia dla urządzenia w nim Domu Polskiego. Ostatecznie, po długich staraniach, Janina Jakutowicz znalazła użyteczne pomieszczenie i w 2001 roku Polska wydzieliła środki na jego nabycie.

Trzeba zaznaczyć, że wtenczas tylko dwóm organizacjom na Ukrainie udzielono zezwolenia na pozyskanie pomieszczeń w nagrodę za aktywną i owocną pracę.

Związek Polaków uzyskał stałe zameldowanie pod adresem: Aleja K. Marksa, dom 83, pomieszczenie nr 80. Na

„OGNISKO”

rejestrowana pod nową nazwą „Dniepropietrowski Oddział Związku Polaków Ukrainy”, a stało się to dokładnie 28 listopada 1996 roku. W tym też roku na prezesa organizacji wybrano Roksolanę Patricio.

Nawiązano i rozszerzano stosunki z polskimi instytucjami, takimi jak: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Znacznie rażniej potoczyła się praca, kiedy w Charkowie otwarto Konsulat Generalny RP.

Zaznaczyć należy, iż na wszystkich etapach tworzenia i rozwoju Związek wielką uwagę poświęca nauce języka polskiego, ponieważ język jest nośnikiem kultury i duchowości każdego narodu, jest kustoszem jej tożsamości.

W pierwszej fazie działań na tej niwie wśród grupy entuzjastów-kierowników grup edukacyjnych byli m.in.: Edward Żydecki, Maria Chrzanowska, Roman Wierzbicki.

W 1996 r. Zarząd zwrócił się z oficjalnym listem do Ministerstwa Edukacji Narodowej RP z prośbą o przysłanie wykwalifikowanego nauczyciela języka polskiego. Prośbę zaspokojono i do Dniepropietrowska przybył Zasłużony Nauczyciel Polski Józef Jakubczyk, który przepracował tu blisko 10 lat.

Jego uczniowie zdobywali nagrody w konkursach i olimpiadach znajomości języka polskiego i literatury, zarówno na Ukrainie, jak i w Polsce.

dyrektora Domu Polskiego wybrano panią M. Chrzanowską. Z wdzięcznością i szacunkiem nazywamy tych, którzy brali najaktywniejszy udział w zagospodarowaniu pomieszczenia: Roksolana Patricio, Tatiana Jakutowicz - Grycenko, Maria Newinczana, Sergiusz Borowski.

W nowym przestronnym pomieszczeniu stało się możliwym znacznie poszerzyć skalę pracy. Zarząd szczególną uwagę poświęcił pracy rozmaitych grup zainteresowań, zrzeszających naukowców, weteranów, czy dzieci represjonowanych. Założono rozmaite kółka, w tym: literackie, szachowe, robotek ręcznych, taneczne, wokalne, sportowe, plastyczne.

Za dziewięć lat liczebność członków organizacji wzrosła ze 100 do ponad 400 osób.

W roku 2001 po raz pierwszy przeprowadzono Festiwal Kultury Polskiej w regionie południowo - wschodnim, w którym wzięło udział mnóstwo organizacji z różnych regionów Ukrainy. Imprezę uświetnili swą obecnością przedstawiciele Obwodowej Administracji Państwowej, Rady Rejonu i Miasta, kierownicy wydziałów mniejszości narodowych i departamentu kultury miasta.

Przeprowadzenie takich festiwali stało się tradycją i już w 2003 roku w trzecim Festiwalu Kultury Polskiej w południowo-wschodnim regionie Ukrainie wzięli udział przedstawiciele z Doniecka, Bierdiańska, Nikopola, Odessy, Zaporozża, jak również miasta Równa.

Działalność polskiej wspólnoty miasta staje się coraz więcej reprezentatywną, rośnie autorytet Związku; jego kierownictwo zapraszane jest na oficjalne posiedzenia i przyjęcia różnego szczebla od miejskiego i obwodowego do państwowego.

Kiedy w maju 2001 r. Prezydent Polski odwiedził Dniepropietrowsk, to na uroczyste spotkanie zaproszono przedstawicieli polskiej społeczności w na czele z prezesem Związku Polaków R. Patricio.

Dziesięciolecie Polonii w Dniepropietrowsku obchodzono w dniach 5-6 października 2002 i, jak pisał pan Włodzimierz Rulkowski w swoim artykule «10-lecie Polonii Dniepropietrowska», opublikowanym w „Dzienniku Kijowskim”: „W pierwszy dzień oficjalne uroczystości odbyły się w Dniepropietrowskim Uniwersytecie Biznesu i Prawa przy współudziale Generalnego

Aktywna i wieloplanowa praca Dniepropietrowskiego Oddziału ZPU widoczna była nie tylko na regionalnym, lecz również na szczeblu państwowym. Tak, na przykład, w 2004 roku prezes „Ogniska” Roksolana Patricio została nagrodzona Dyplomem, który wręczył jej przewodniczący Komitetu ds. Narodowości i Migracji Ukrainy Hennadij Moskal.

W 2007 roku z powodów rodzinnych pani Roksolana opuściła posadę prezesa Związku. Za dziesięciolecie, w ciągu którego stała ona u steru, dzięki jej aktywnej postawie i zharmonizowanej pracy zarządu, organizacja osiągnęła powszechny



Prezes Związku Polaków w Dniepropietrowsku „Ognisko”, członek Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie Antoni Janowski

utożsamiający się z Narodem Polskim, doznawali potrzeby odrodzenia tradycji, kultury, a przede wszystkim języka;

uczestniczenia w ruchu. Wszystkie te osobliwości stały się podstawą pracy nowego Zarządu na kolejnym etapie rozwoju organizacji społecznej Związku Polaków „Ognisko” Obwodu Dniepropietrowskiego.

Razem dobitniej i weselej

Aczkolwiek harmoniczny rozwój polskiej społeczności miasta niemożliwy jest w odezwaniu od życia innych wspólnot narodowych zamieszkujących region, w tym: niemieckiej, żydowskiej, gruzińskiej, ormiańskiej, białoruskiej, greckiej. Każda z nich na święta, czy na imprezach, poświęconych wybitnym wydarzeniom, w swojej działalności obowiązkowo zaprasza przedstawicieli innych wspólnot, w wyniku czego pogłębiają się globalne kontakty międzynarodowe, rośnie wzajemne wsparcie.

no kolejny Festiwal Kultury Polskiej. Na uroczystości zaproszono wielu przedstawicieli wspólnot narodowościowych Dniepropietrowska.

Niewątpliwie, szczególny wkład w to, że ten jubileusz odbył się tak wspaniale, poczynili dostojni Honorowi Prezesi „Ogniska” Włodzimierz Rulkowski i Roksolana Patricio, bowiem ich działalność założyła krzepki fundament dla dalszego pomyślnego rozwoju organizacji. Na wszystkich imprezach Związku zawsze są mile widziani szanowni weterani, wielu z nich walczyło na frontach II wojny światowej, w tym i w szeregach Wojska Polskiego.

Uczciwszy dwudziestoletni jubileusz Dniepropietrowski Związek Polaków „Ognisko” jeszcze raz, nawrócił do historii i odnotowując najbardziej istotne osiągnięcia, podsumował ważny etap swojej działalności. Dzisiaj można stanowczo stwierdzić, że

ZNÓW PŁONIE

Konsula RP w Charkowie Lecha Wdowskiego, prezesa ZPU Stanisława Kosteckiego, przedstawicieli innych miast Ukrainy, jak również władz miasta, duchowieństwa i środków przekazu masowego. Na drugi dzień festiwal zagościł w Uniwersytecie Górniczym”.

Wzmagając aktywność swojej pracy Związek Polaków angażował do niej także i Polaków, mieszkających w miastach i miasteczkach obwodu, takich jak:

autorytet. Na kolejnym walnym zebraniu 8 stycznia 2007 r. prezesem Dniepropietrowskiego Związku Polaków wybrany został Antoni Janowski, który do dziś pełni to stanowisko.

Napływowi chętnych do wstąpienia w szeregi polskich organizacji społecznych sprzyjały wspólne zmagania o zwrot kościoła rzymsko-katolickiej parafii św. Józefa i odnowienie w nim odprawiania nabożeństw, jak również żmudna i wytrwa-

szukali możliwości obcowania w tym języku i taką sposobność znajdowali w polskich organizacjach społecznych.

Jaskrawym przykładem odrodzenia polskiej wspólnoty i zwiększenia jej liczebności jest rosnąca liczba mieszkańców miasta, którzy przyznają swą przynależność do Narodu Polskiego. Wielu z nich, zbadawszy dokumentalnie historię swojej rodziny, przekonawszy się o swoim polskim pochodzeniu, w oparciu o zasady Ustawy o Karcie Polaka, zwracają się do Generalnego Konsulatu RP w Charkowie z odpowiednimi zaświadczeniami z prośbą o przyznanie im Karty Polaka.

Na początku 2012 roku w czasie prezentacji wystawy o roli Polaków w opanowaniu Syberii Konsul Generalny RP w Charkowie Jan Granat wręczył kilku członkom Związku Polaków „Ognisko” Karty Polaka, w tym, jak widać na zdjęciu, Kartę Polaka otrzymali nie tylko dorośli, a również i młodzież.

Mając w swoich szeregach znaczną liczbę członków Związek Polaków „Ognisko” przystąpił do poszukiwań nowych form organizacji pracy. Było to uwarunkowane nie tylko tym, że przestronna sala Domu Polskiego nie mogła być już w stanie zmieścić wszystkich chętnych do udziału w imprezach, a raczej tym, że członkowie Związku to ludzie w różnym wieku, wykształceniu, o różnych zainteresowaniach i pasjach, a zatem wymagający dyferencjalnego podejścia do



Konsul Generalny RP w Charkowie Jan Granat wręcza młodemu członkowi „Ogniska” Kartę Polaka

Solidarność w działaniach szczególnie przejawiała się, kiedy polska wspólnota walczyła o zwrot gmachu kościoła parafii rzymsko-katolickiej. Jednym z przykładów wspólnych działań różnych wspólnot narodowościowych jest także turniej szachowy „Dialog” poświęcony 67. rocznicy Zwycięstwa, organizatorem którego wystąpiła Międzynarodowa Organizacja Społeczna „Instytut Ukrainki”. W turnieju brało udział 10 zespołów reprezentujących wszystkie narodowościowe wspólnoty miasta.

Rok 2012 dla Związku Polaków „Ognisko” był rokiem jubileuszowym. Również dwadzieścia lat temu została utworzona pierwsza w okresie współczesnej historii Ukrainy wszechukraińska organizacja społeczna „Związek Polaków Ukrainy” i jej oddział w Dniepropietrowsku. Z tej okazji w ramach obchodów 94. rocznicy Niepodległości Polski, w pomieszczeniu obwodowej filharmonii przeprowadz-

stworzona jest trwała osnowa dla pomyślnego działania na przyszłość. Szczególnie istotnym jest to, aby zachowane zostały tradycje, ustanowione na poprzednich etapach, zaś nowe osiągnięcia rozbudowywały i pomnażały je.

Pojawiają się nowe zdarzenia, przyjdą nowi ludzie, których działania splecą najnowszą historię naszego „Ogniska”. Cykle czasowe będą się stopniowo nawarstwiać, skutkiem czego niektóre zdarzenia znikną w pamięci, a niektóre będą różnie traktowane. Dlatego na każdym ważnym etapie funkcjonowania Związku pożądaną sprawą jest dokumentowanie historii organizacji w oparciu o oryginalne materiały. Autorzy powyższego materiału przekazują zatem sztafetę następcom, niczym pochodnię, zapaloną od dzisiejszego „OGNISKA”.

Tamara MŁODECKA

Paweł NEKRYTYN

Roksolana PATRICIO

(Thum. KOS)



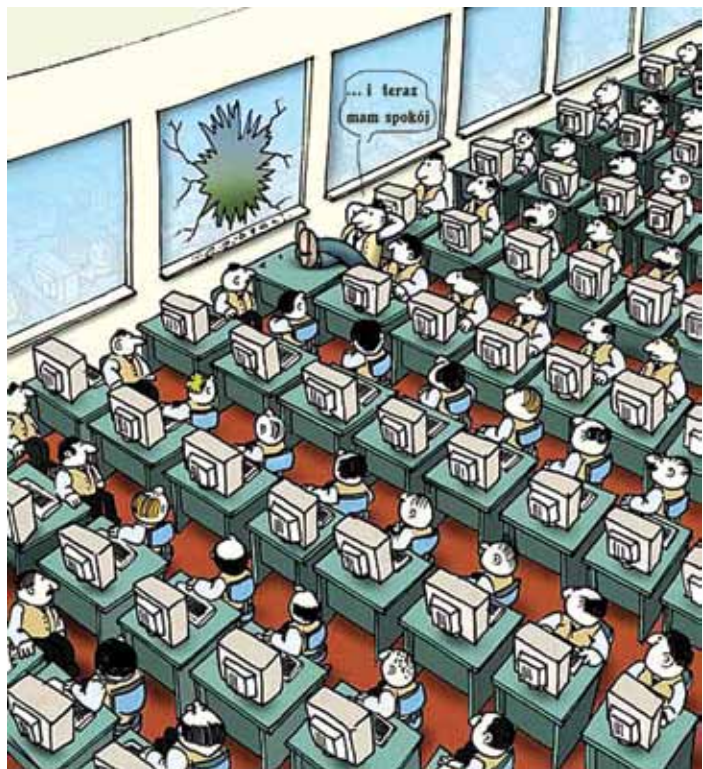
Nasi weterani, jak zawsze w pierwszych szeregach

Dnieprodzierżyńsk, Mangan, Pawłograd, Krzywy Róg, gdzie utworzyły się swoje ośrodki polonijne. Uwzględniając nową rzeczywistość 11 listopada 2002 roku wysunięto zgłoszenie o rejestrację Obwodowego Oddziału Organizacji Społecznej Związku Polaków „Ognisko”, działalność którego rozpowszechnia się na terytorium obwodu dniepropietrowskiego. Znamiennym jest tu fakt zachowania pradawnej nazwy „Ognisko”, istniejącej jeszcze przed rewolucją, jako daniny pamięci i kontynuacji tradycji.

ła praca Zarządu „Ogniska”. W ten sposób, realizowano jedno z podstawowych zadań Związku, ujęte w jego Statucie: «...narodowe odrodzenie Polaków, rozbudzenie i rozwój tożsamości narodowej, praca mająca na celu rozwój społeczny i kulturalny obywateli Ukrainy polskiego pochodzenia...».

Wracając do swojej katolickiej wiary, ludzie powracali też do własnych, często zapomnianych - za czasów represji i władzy radzieckiej - polskich korzeni, interesowali się historią swojego rodu a także,

RYSOWNICY POLSCY



Egzamin przed komisją
na studia prawnicze.

Egzaminator:

- Dlaczego zdecydował
się Pan studiować na
Wydziale Prawa?

Student:

- Tato, nie wygłupiaj się ...

Jest zebranie sztabu
generalnego III Rzeszy.

Nagle wpada Stirlitz,
RZUCA KWIATY na

na stół, otwiera sejf,
fotografuje wszystkie
dokumenty i wybiega.

Hitler pyta Bormana:

- Ty, kto to był?

- A, to Stirlitz. Jest
radzieckim szpiegiem.

- No i co? Nie możecie go
aresztować za to, co teraz
zrobił?

- To na nic. On i tak
powie, że przyszedł tylko
zostawić kwiaty.

Podczas klasówki
nauczyciel mówi:

- Wydaję mi się, że słyszę
jakieś głosy.

Głos z sali:

- Mnie też, ale ja się lecę...

Gdy Chruszczow
odczytywał na XX.

Zjeżdża KPZR swój

„Tajny Referat”, ktoś z sali
krzyknął:

- Towarzyszu Chruszczow,
dlaczego wtedy
milczeliście?!

Chruszczow zerwał się
z fotela i wrzasnął:

- Kto to powiedział?!

Odpowiedziała mu cisza.

Chruszczow odczekał

jeszcze chwilę i już
spokojniejszym głosem
powiedział:

- Teraz już wiecie,
towarzysze, dlaczego
milczałem.

Idzie turysta drogą,
spotyka Bacę i pyta się:

- Baco, mogę przejść przez
waszą łąkę, bo chcę zdążyć
na pociąg o 10.40?

- A idźcie, a jak spotkanie
mojego byka, to i na ten
o 9.15 zdążycie.

Garść sentencji łacińskich

Pacem in terris. - Pokój na ziemi.

Ad augusta per angusta. - Do wzniosłych
[celów] przez wąskie [drożki].

Sacra populi lingua est. - Język ludu jest święty.

Tace, sed memento! - Milcz, ale pamiętaj!

MYŚLI WIELKICH

- Ile znasz języków, tyle razy jesteś człowiekiem.

Johann Wolfgang GOETHE

- Wiara w autorytety powoduje, że błędy autorytetów
przyjmowane są za wzorce.

Lew TOŁSTOJ

- Problemem naszego wieku nie jest bomba atomowa, lecz
ludzkie serce.

Albert EINSTEIN

- Człowiek wolny idzie do nieba taką drogą, jaka mu się podoba.

VOLTAIRE

PORADY

JAK ZMIĘKCZYĆ TWARDE MIĘSO?

Jeśli mięso jest twarde i chcemy, żeby było kruche możemy
go zmiękczyć w bardzo prosty i skuteczny sposób. Wystarczy,
że podczas gotowania twardego mięsa wlejemy do garnka łyż-
kę stołową spirytusu. Nawet najbardziej twarde mięso zmięknie
a do tego nabierze ciekawego niespotykanego posmaku.

JAK ROZPALIĆ OGIEŃ MOKRYM DREWNIEM?

Jeżeli chcemy rozpać ogień w kominku lub w piecu, a nasze
drewno jest wilgotne lub wręcz mokre, to możemy temu zara-
dzić. Aby rozpać ogień w naszym kominku lub w piecu, to mu-
simy solidnie posolić drewniane szczapy. Ten zabieg spowoduje,
drewno będzie się ładnie paliło, choć będzie bardzo trząsało
podczas palenia.

PODPATRZONE

◆ Jeżeli mężczyzna przestaje się golić, zmieniać skarpetki,
przepraszać, prawić komplementy, przynosić kwiaty – nie martw się:
JEST JUŻ TWÓJ!

◆ Jeżeli wieczorem spojrzysz w lustro i zobaczysz ten sam uśmiech
co rano to znaczy że dzień był szczęśliwy, czyli go nie straciłeś.

O pigmeju
z małej litery

*Biada, gdy pigmej chce,
jak najprędzej,
przed zgonem wcielić
swe sny o potędze.*

PIŃCIO

Przeprowadzono ankietę
wśród młodzieży, która
wykażała, że 42% młodych
ludzi patrzy optymistycznie
w przyszłość. Pozostałe
58% nie ma pieniędzy
na narkotyki...

PRZYSŁOWIA POLSKIE

- Gdy czerwiec chłodem i wodą szafuje, to zwykle rok
cały popsuje.
- Czerwiec mokry po zimnym maju, chłopom w jesieni
będzie jak w raj.
- Czerwiec się czerwieni - będzie dość w kieszeni.

Warto zwiedzić!



Największy na świecie labirynt grabowy o długości ście-
żek ponad 3 km! Znajduje się w nowym kompleksie ogrodów
„Ogrody Hortulus Spectabilis” w Dobrzycy, pod Kołobrzegiem.

Tworzą go 11-letnie krzewy rosnące na hektarowej działce.
- Trzeba przejść przynajmniej kilometr, żeby pokonać cały
labirynt - mówi jego właścicielka, Iwona Bigońska. Przy labi-
ryncie powstała także kilkudziesięciometrowa wieża widokowa,
z której pracownicy będą mogli udzielać wskazówek osobom
błądzącym w gąszczu. Labirynt udostępniony zostanie do zwie-
dzania w czerwcu 2014 roku. Podobne atrakcje powstały mię-
dzy innymi w Holandii i Belgii, są one jednak dużo mniejsze.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

«Дзєннїк Кїївський»
Рєєстр. свїд. КВ 19034-7824
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Мїністерство культури України

Спїлка поляків України

Рєдакція газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie
zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów.
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Pląksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Gołybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszcuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków
finansowych otrzymanych od Ministerstwa
Spraw Zagranicznych w ramach konkursu
na realizację zadania „Współpraca
z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”



Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма
«Антологія». Зам. № 282-05-14